Nr. 64. We Lwowie Sobota dnia 5. Marca 1898 r. Rok XXXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z chwili bieżącej.

Lwów 4. marca.

Od nowego roku wychodzi w Berlinie tygodniowe pismo p. t. *Das Narrenschiff*, poświęcone wesołej sztuce, jak samo cel swój określa. Wesołe to pisemko wpadło na bardzo dowcipny pomysł ogłoszenia konkursu na rysunek „błazeńskiego orderu,“ który ma redakcja przyznawać wybitnym osobistościom na wszystkich polach ludzkiej pracy, odpowiednio się błaźniącym. Dotychczas rezultat konkursu nie jest wiadomym, natomiast wymieniają już pierwszego kandydata do orderu błazna. Ma nim zostać „sympatyczny“ minister spraw wewnętrznych p. von der Recke. Zasługą, za jaką ma nasz przyjaciel otrzymać tę dekorację, jest stanowisko jego, jakie zajął w dyskusji w izbie poselskiej w sprawie nadużyć i wybryków policji.

Coraz więcej pogłosek krąży o zachwianem stanowisku tego „*Schutsmanna in civil*“. Nawet konserwatywna prasa pogłoski te stwierdza. Między innemi *Schlesische Ztg* pisze, że nie można się dziwić, jeżeli minister irytował się z powodu zarzutów czynionych władzom policyjnym; że jednak przedstawił policję jako stronę pokrzywdzoną, a nadużycia tłomaczył tem, iż żadna instytucja na świecie nie jest doskonałą — to dowodzi pewnego braku zrozumienia najważniejszych zadań prawodawstwa i administracji. „Jesteśmy zdania — pisze *Schles. Ztg* dalej — że reorganizacja policji na pewno nastąpi. Gdyby zaś p. Recke miał odmówić swego współudziału, albo przyrzekł ten współudział w bardzo ograniczonej mierze, to musiałby się tą reorganizacją zająć jego następca“. Znaczy to wyraźnie, że wtedy należałoby zastąpić p. Reckego inną osobą. Groźba wypowiedziana przez to pismo dowodzi, że w kołach konserwatywnych uważają za następcę obecnego ministra spraw wewnętrznych p. Manteuffla. Konserwatyści spodziewają się, że p. Manteuffel powołany będzie na miejsce p. Reckego jeszcze przed wyborami. Nie wiadomo, ile w tych twierdzeniach jest prawdy, w każdym razie jednak pogłoski te dowodzą, że stanowisko p. Reckego mocno się zachwiało, skutkiem obrad w izbie poselskiej nad sprawami jego wydziału.

Dla nas zmiana ta nie przedstawia tak dalece żadnego interesu. P. Manteuffel jest tak samo „*polenfeindlich*“ usposobionym, jak i p. Recke. Będzie to tylko zmiana osobistości, ale nie zmiana systemu.

* * *

Proces Dreyfusa odsłonił tajemnice paryskiej poczty „*Alibi*“, ekspedjującej listy, powierzone jej w Paryżu, choćby z najodleglejszych punktów kuli ziemskiej i przypomniał znowu osławiony od dawna „*cabinet noir*“, czyli urzędowy warsztat założony specjalnie dla otwierania listów podejrzanych i kontroli korespondentów zagranicznych. Sprawa ta była przed kilku tygodniami przedmiotem dyskusji sejmowej i wtedy to prezydent ministrów Méline odparł na interpelację b. ministra kolonij Declassé, że nie myśli wcale zaprzeczać egzystencji takiego gabinetu, że tenże istniał za wszystkich rządów francuskich, i że sam Declasé korzystał z niego chętnie, gdy piastował tekę ministra. To nic dziwnego. Zapewne! Takie gabinety w mniejszym lub większym zakresie istnieją we wszystkich krajach Europy, ale nigdzie „gabinet czarny“ nie spełnia tak bezceremonjalnie obowiązków swoich, jak w Francji. W Berlinie lub Petersburgu otwierają list z niesłychaną ostrożnością i po przeczytaniu zwracają go pozornie nienaruszony adresatowi. W Paryżu natomiast rozdzierają kopertę listów podejrzanych i albo niszczą zupełnie przesyłkę, albo wykradają najważniejsze dokumenty, a resztę oddają w kopercie połatanej skrawkami gumowanego papieru. List otwierany rozpoznać można na pierwszy rzut oka, a listów tych, jak głoszą korespondenci paryscy, jest mnóstwo, jest więcej, niż w którymkolwiek innym kraju Europy. Reklamacje oczywiście żadnego nie wydają rezultatu i żaden Francuz nie zanosi skargi, bo z góry jest przekonany o jej bezskuteczności.

Drugiem zadaniem „gabinetu czarnego“ jest kontrola korespondentów zagranicznych. Cały hufiec urzędników odczytuje pilnie gazety z całego świata, a skoro tylko podpadnie mu jakiś nowy pseudonim, jakiś styl nieznany, lub znaczek korespondencyjny, uwiadamia natychmiast policję polityczną. Policja udaje się do poczty i żąda przedewszystkiem wykazu abonentów inkryminowanego pisma, których zazwyczaj jest tylko garstka mała. Z tej garstki wyłączają kilku podejrzanych o „grzechy dziennikarskie“ i zatrzymują numery dla nich przeznaczone na poczcie. Poszkodowani reklamują naturalnie własność swoją, a wtedy władze policyjne ściągają z nich dokładny protokół o pochodzeniu, rodzaju zajęć itd. W ten sposób starają się urzędnicy pochwycić „winowajcę.“ Znalazłszy nitkę, trafiają zwykle do kłębka. Otwieranie listów podejrzanych i porównanie odkrytych w nich rękopisów z pismem osób podejrzanych, od których tak czy owak wydobywa się dokument własnoręcznie pisany, łatwo zdradza ukrytego za pseudonimem korespondenta.

Oto metody praktykowane w „czarnym gabinecie“, który nie pogardzał także usługami poczty „*Alibi*.“ „Miałem kontrakt roczny z policją — zeznał przed sądem dyrektor tej poczty. Otrzymywałem 500 franków miesięcznie. Bez tej pomocy byłoby mi trudno związać koniec z końcem.“

Stowarzyszenie b. uczniów szkoły w Batignolles.

W Paryżu odbyło się walne zgromadzenie b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu. Stowarzyszenie to, istniejące od r. 1865, posiada wielkie znaczenie: stanowi jeden z główniejszych ogniw, łączących inteligencję polską, która na stałe zamieszkuje Francję. Szkoła polska na Batignolles otwartą została w r. 1842. Od tego czasu, aż do r. 1865 wyszło z niej około 1.500 uczniów. Stosunki rodzinne i koleje życia rozprószyły ich po różnych częściach świata. Stało się koniecznem utworzenie wspólnego ogniska, którego celem byłoby utrzymanie bratnich stosunków, ożywienie uczuć koleżeństwa, wreszcie niesienie pomocy tym, którymby okoliczności życiowe okazały się przeciwnemi. Takim był i takim pozostaje dotychczas cel stowarzyszenia, które niebawem skupiło kilkuset członków.

Wojna prusko-francuska o mało nie zachwiała istnieniem stowarzyszenia. Republikański rząd Thiers'a odmówił subsydjum szkole polskiej, której Napoleon III. okazywał zawsze życzliwość i wspomagał wysokimi zasiłkami. Wypadki polityczne r. 1870—1871 rozproszyły członków. Trzeba było całej energji ówczesnego zarządu, aby ich skupić znowu, powrócić użyteczną instytucję do życia.

Od tej krytycznej chwili stowarzyszenie weszło na normalną drogę, rozwijając się pięknie i stale. Dla wielu Polaków, którzy urodzili się i wychowywali we Francji, a pożeniwszy się z cudzoziemkami, zostali w zupełności obywatelami francuskimi, stowarzyszenie jest rzeczywiście jedynym węzłem, łączącym ich z tradycjami narodowemi. Zdarza się nieraz, że tylko na owych zebraniach słyszą dźwięk mowy polskiej...

Stowarzyszenie posiada własny organ. Jest nim wydany w języku francuskim *Bulletin Polonais*, redagowany przez prof. W. Gasztowtta i p. Marjana Rudnickiego. Celem tego pisma jest zaznajamianie Polaków, osiadłych we Francji, jak również i Francuzów, z naszym ruchem naukowym, literackim i społecznym. Kierownictwo miesięcznika jest umiejętne i staranne. W ostatnich czasach wychodziło w nim tłómaczenie *Quo vadis* Sienkiewicza, obecnie drukuje się jubileuszowy przekład „Pana Tadeusza“, dokonany przez prof. Gasztowtta.

Przy stowarzyszeniu byłych uczniów szkoły polskiej istnieje kasa pomocy naukowej, która rozporządza oddzielnym funduszem. W ostatnich latach wynosił on 26.700 franków. Odsetki tej sumy przeznaczone są na stypendja dla studentów, poświęcających się zawodom naukowym. Pierwszeństwo w otrzymaniu zasiłków mają dzieci emigrantów. Stowarzyszenie rozporządza prócz tego jeszcze jednym funduszem stypendjalnym, wynoszącym około 19.000 franków. Procenty od tego kapitału bywają obracane na stypendja w samej szkole batignolskiej.

Większa część dawnych uczniów szkoły polskiej w Paryżu zajmuje wybitne stanowiska w wojsku, w administracji, w szkołach, w zawodach tak zwanych wyzwolonych i przemysłowych. Wdzięczni szkole, która ich wychowała i dała odpowiednie siły do ciężkiej walki na Zachodzie o byt, oni to złożyli ów ostatni fundusz stypendjalny. Dość przejrzeć listę członków, by przekonać się, jak użyteczną jest działalność szkoły i jaką ma wagę utrzymywanie węzłów koleżeńskiej solidarności. Naliczyłem w spisie byłych uczniów przeszło pięćdziesięciu rodaków, zaszczyconych już to legją honorową, już odznaczeniami oświaty publicznej, akademji, lub zasługi rolniczej. Dwudziestu byłych uczniów poświęciło się medycynie, dwudziestu pięciu są profesorami w różnych wyższych szkołach Francji. Inżynierów jest około trzydziestu. Do grona stowarzyszenia, jako członkowie czynni, należą między innymi: Cyprjan Godebski, twórca pomnika Mickiewicza; B. Niewęgłowski, znakomity matematyk, inspektor akademji paryskiej; profesor Gasztowtt; p. Trawiński, sekretarz muzeów narodowych, kustosz zbiorów Louvre'u; p. Czernicki, naczelny lekarz 16. korpusu armji; pułkownik Myszkowski, dyrektor szkoły artyleryjskiej w Castres; p. Kłobukowski, jeneralny konsul francuski w Kalkucie; p. Piliński, konsul w Bombaju. Inni poświęcili się pracy handlowej, przemysłowej, artystycznej. Jeden z byłych uczniów, p. Plucinski, oddał się sztuce dramatycznej, przybrawszy sceniczne nazwisko Armanda Dutertre.

Większość członków stowarzyszenia mieszka w Paryżu, niemała jednak liczba osiedliła się na prowincji. Pięćdziesięciu rozprószyło się po całej kuli ziemskiej. Gdzie bo walka życiowa nie zapędzi! I ztąd wielkie znaczenie stowarzyszenia i wielki cel: podtrzymywać węzły solidarności koleżeńskiej, ożywiać święte tradycje, łączące rozrzuconych po świecie rodaków z ziemią ojczystą.

W r. 1897 dochody stowarzyszenia wynosiły 9545,17 franków, rozchody 4488,58 franków. Oględna gospodarka pozwala zwiększać ciągle fundusz żelazny. Ogółem stowarzyszenie skapitalizowało do obecnych czasów przeszło 74 tys. franków.

Członkami zarządu na r. 1898 zostali obrani panowie: Kisielnicki (sekretarz), St. Karwowski (kasjer), prof. W. Gasztowtt, Dobrzycki, J. Karwowski, J. W. Gasztowtt, Budzyński, Gorecki i Pietruszyński.

„Nowe Ghetto“.

Sztuka znanego przewódcy sjonistów T. Herzla, „Nowe Ghetto“, która wywołała demonstracje antisemickie w teatrze krakowskim, jest od początku do końca apologją sjonizmu. Celem zaś sjonizmu podtrzymywanie ducha separatyzmu wśród społeczeństwa żydowskiego. Teorję swą zapragnął p. Herzl propagować za pomocą sceny i zdobył się na odwagę rzucenia społeczeństwu chrześcjańskiemu rękawicy w sposób, wykluczający drogę tolerancji i pojednania.

Autor sztuki zapragnął teorję swą uzasadnić przykładem jaskrawej krzywdy i niesprawiedliwości, której ofiarą pada młody, utalentowany, pełen serca i uczuć najszlachetniejszych syn żydowskiej rodziny. Dr. Jakób Samuel, początkujący adwokat, jest uosobieniem najszlachetniej pojmowanej tolerancji. Warunkami rasy swej i otoczenia zmuszony żyć w otoczeniu swych współwyznawców, stanowi on pomiędzy nimi wyjątkowy i rzadki przykład idealisty, któremu obce są poziome instynkty, który osobą swą wypełnić pragnie przedział pomiędzy swymi współwyznawcami a chrześcjanami. Dzięki długoletniej, serdecznej przyjaźni z drem Wurzlechnerem, zżył on się ze społeczeństwem katolickiem, w obcowaniu tem odczuł głęboką potrzebę pracowania nad zbliżeniem się wzajemnem żydów i chrześcjan i celowi temu poświęcił swe myśli i uczucia. Rodzinne atoli stosunki wepchnęły go z żywiołową siłą w sferę obcych dlań zupełnie stosunków i działań. Pojąwszy żonę ze sfery żydowskiej, znalazł się wśród świata giełdowych spekulantów i wyzyskiwaczy, wśród stosunków najwstrętniejszych, które spychać go poczęły całą siłą z obranej drogi. Szwagier jego, Reinberg, bogaty finansista, mający przy swym boku nieodstępnego towarzysza w osobie ajenta giełdowego, Wassersteina, porucza mu zastępstwo swych interesów, polegających na operacji akcjami kopalni węgla. Jakób zastępstwo przyjmuje, ale gdy po wyjściu szwagra zjawił się w kancelarji młodego adwokata delegat górników i odsłonił mu nieczyste machinacje właścicieli kopalni, gdy mu ukazał w całej nagości krzywdę robotników, wyzysk pracy górników i życia ludzkiego, mający na celu sztuczne wyśrubowanie wartości kopalni, celem podniesienia kursu akcyj; zrozumiał adwokat, że służy złej sprawie.

Odsyła tedy natychmiast zadatek, otrzymany od szwagra na prowadzenie sprawy i wyjeżdża do kopalni, aby zbadać na miejscu krzywdy górników i podjąć obronę ich interesów. W kopalni tymczasem nadmierna eksploatacja wywołała katastrofę, zginęło kilkudziesięciu ludzi, zostawiając niezaopatrzone sieroty, nędza w całej grozie zawisła nad rodzinami pracowników, podczas gdy kilku spekulantów cieszyło się olbrzymim zyskiem, zdobytym na wczesnem pozbyciu się pędzonych sztucznie w górę akcyj kopalni. Oburzony Jakób, wiedząc, kto jest sprawcą nieszczęścia, zwraca się do szwagra z żądaniem, aby wynagrodził właścicielowi kopalni, baronowi Schrammowi, wyrządzoną krzywdę i nie sprowadzał jego ruiny. Niestety, Reinberg, który doprowadził barona do ruiny, w zapale spekulacji, nie zdołał się na czas wycofać i równocześnie z baronem ujrzał się zrujnowanym, gdyż wspólnik jego, Wasserstein, wycofawszy się z gry we właściwej chwili, rzucił na rynek giełdowy całą masę akcyj kopalnianych. Jakób podejmuje się rozmowy z baronem i usiłuje mu wykazać, że jego własna nieopatrzność (!) spowodowała ruinę finansową kopalni. Jakim sposobem Jakób, wtajemniczony w arkana sprawy, mógł tak niekonsekwentnie postąpić i znając sprawców, osłaniać ich swą osobą: pozostanie tajemnicą autora, która podrywa podstawę całej tendencyjnej budowy sztuki. Dosyć, że Jakób, doznawszy obelgi słownej ze strony barona wymierza mu policzek i w następstwie tegoż ginie w pojedynku.

W chwili zgonu prosi Jakób otaczających go, aby donieśli rabinowi, że spełniła się jego przepowiednia. Jak ów Mojżesz z Moguncji, który za wychylenie się poza „Ghetto“ (dzielnicę żydowską) poniósł śmierć męczeńską z rąk chrześcjan, tak i on ginie, bo chciał wychylić się poza granicę owego „Ghetta“, które dziś, podobnie jak w wiekach średnich, chińskim murem przesądu i nienawiści rasowej odgradza żydów od chrześcjan.

Taką jest treść sztuki, taką jej tendencja. Tendencja tak uniosła autora, że nie spostrzegł niekonsekwencji własnych pomysłów i wysnuwanych wniosków. Pyszałkostwo i arogancja należą do cech natury żydowskiej. Herzl więc dorwawszy się pióra, nie żałował „fantazji“, aby apoteozować swoich. Ale w swym fanatyźmie idzie dalej. Nie wystarczają mu panegiryki na cześć swoich, on wylewa jad i żółć na tych, co wielkości i zacności rasy semickiej nie chcą uznać — na chrześcjan. Z całą żydowską zaciekłością rzuca się Herzl na społeczeństwo chrześcjańskie, piętnując je mianem zdrajców i niedołęgów. W kulminacyjnej zaś scenie każe swemu bohaterowi bić w twarz chrześcjanina za to, że się poważył nazwać żydów, zupełnie słusznie „kanaljami“. Gdyby był autor przynajmniej usprawiedliwił ten czyn żydziaka! Ale gdzieżtam! Scena ta ani scenicznie, ani logicznie nie da się umotywować. Gdyby bohater Herzla naprawdę był uczciwym — jak chce autor — a nie pospolitym pozerem, widząc co się święci, poszedłby wprost do Schramma i całą sprawę przed nim wyświetlił. Powiedziałby mu tak: „Panie, wspólnicy cię oszukują, a twój zastępca w kopalniach znęca się nad robotnikami. Ratuj siebie, ratuj robotników!“ Tak postąpiłby człowiek zasad i honoru, człowiek a nie kanalja. Jakże postępuje ów pionier żydowski? — Najpierw słucha żydów, którzy zwierzają mu się z szachrajstw swoich względem barona, później udaje naiwnego, gdy robotnik z kopalni Schramma żali się przed nim na ucisk w fabryce, wreszcie w sekrecie, potajemnie urządza osaczonemu baronowi (Bogu ducha winnemu) strejk w kopalni, rujnując go do szczętu. Jestże to człowiek, czy kanalja? Baron miał zatem rację nazwać go tem mianem.

Dlatego pomijając wszelkie inne względy, scena policzkowania przedewszystkiem etycznie jest wysoce niesmaczna. Już to wogóle ani Herzl etyką w całem swojem „Ghetto“ ani jego bohater logiką nie grzeszą. W sobotniej premierze pełno niespodzianek, zagadek i naiwności. Do naiwnych zwrotów zaliczyć należy apostrofę na cześć giełdy (a może to szydło z worka wylazło?). Dr. Samuel powiada, że giełda należy do najwspanialszych instytucyj w każdem państwie (?!!) Doprawdy, nie wiadomo, co w tem zdaniu podziwiać, czy naiwność, z jaką Samuel ją wygłasza, czy bezczelność autora, z jaką wtłoczył to zdanie do swej elokubracji? Giełda, ten smok pracy ludzkiej, prasa hydrauliczna łez i bólów tysiąca tysięcy, jest „najwspanialszą“ instytucją!

Cała prasa krakowska bez wyjątku potępiła tę sztukę i dyrekcję teatru krakowskiego, iż ją, faktycznie niewiadomo dlaczego, wystawiła. Przedstawienie tej sztuki było wielką obelgą, rzuconą w twarz społeczeństwu chrześcjańskiemu przez dyrekcję teatru, nic też dziwnego, że wywołało reakcję i demonstracje antysemickie.

Przyczyniło się też do wywołania tych demonstracyj prowokacyjne zachowanie się żydów na pierwszem przedstawieniu w sobotę; oklaskiwali w sposób zapamiętały i namiętny każdy ustęp sztuki przesycony pogardą dla chrześcjan, lub zawierający przeciwko nim krwawą obelgę.

Wszyscy się spodziewali, że po ujemnych krytykach pism dyrekcja teatru nie wystawi tej sztuki po raz drugi. Tymczasem stało się inaczej. Dano ją drugi raz we wtorek. I na tem drugiem przedstawieniu żydzi znajdujący w teatrze zachowywali się arogancko i podburzająco i to wywołało awantury, których opis podaliśmy już według relacyj pism krakowskich.

We czwartek miała być ta sztuka daną po raz trzeci, ale dyrekcja policji pragnąc zabezpieczyć spokój mieszkańcom Krakowa, skłoniła dyrekcję do cofnięcia tej sztuki z repertoaru. Tak więc sztuka ta na zawsze pogrzebaną została.

Postępowanie dyrekcji teatru krakowskiego jest jeszcze tem dziwniejsze, że nawet krytyka, zamieszczona w wiedeńskich pismach żydowskich, ostro potępiła tendencję tej sztuki. W tygodniku żydowskim *Waage* pojawił się list otwarty do Herzla, w którym zrobiono mu zarzut, iż przez sztukę swą, drażniącą bardzo społeczeństwo chrześcjańskie, największą szkodę przyniósł żydom.

Z prowincji.

Złoczów 3 marca. *(Pożar. — Okradzenie gr. kat. cerkwi. — Niedołęstwo policji miejskiej).* Wczoraj (2 marca) o godzinie trzeciej po południu wybuchł pożar w domu pewnego piekarza w najuboższej dzielnicy żydowskiej. Spaliły się trzy lepianki. To, iż ogień nie rozszerzył się dalej, zawdzięczać należy tej okoliczności, że nie było silnego wiatru i że ogień powstał w dzień. Ratunek był bardzo energiczny, gdyż domy zaledwie o kilka kroków odległe nie padły pastwą płomieni. Wody do ratunku dostarczyła pobliska Złoczówka.

Podczas gdy z wieży kościoła i cerkwi odzywały się dzwony na alarm, wewnątrz cerkwi zręcznie operował niewyśledzony dotąd rzezimieszek, porozbijał skarbonki i ukradł kilkadziesiąt zł.

Niedołęstwo policji miejskiej w Złoczowie przechodzi wszelkie pojęcie. Wczoraj na dworcu kolejowym dwóch żydów biło się, jeden drugiemu wydzierał futro dane w zastaw za niezapłacenie kilkudziesięciu centów, czemu z angielską flegmą przypatrywał się inspektor policji złoczowskiej i nie uważał za stosowne przyaresztować obu. Komentarze zbyteczne. *W. B—i.*

Tarnopol 2. marca. *(Wzrost miasta. — Co się w niem koncentruje. — Nowe zakłady. — Coś o gimnazjum ruskiem. — Czego brak i czego się spodziewamy. — Co teraz robimy i co pijemy. — Prąd pomyślny dla przemysłu krajowego).* Miasto nasze od czasu, gdy ztąd rozchodzą się wicynalne koleje w głąb Podola, coraz bardziej rośnie pod względem populacji, ruchu handlowego i przemysłowego. Zaczyna się tu koncentrować handel zbożem z całego Podola, które, jak wiadomo, można nazwać śpichlerzem całego kraju. Powstają też w mieście nowe przedsiębiorstwa, nowe sklepy i nowe hotele. Niemal do tego czasu mieliśmy tylko jeden hotel chrześcjański, reszta brudnych zajazdów, wszystko żydowskie. Teraz w miejscu pryncypalnem buduje się duży hotel, przez przedsiębiorcę Polaka i jest urządzony na wielką skalę i ze wszelkiemi wygodami.

Mówią w mieście, że pewne konsorcjum myśli o wybudowaniu nawet gmachu teatru lenego w Tarnopolu, ażeby przybywające do nas towarzystwa dramatyczne, miały przyzwoite swoje artystyczne *locum*.

Jeśli mam prawdę ztąd pisać i być echem ogromnej większości tutejszej opinji, to muszę donieść, że wcale nie jesteśmy zadowoleni z uchwały sejmowej, która zaprowadza u nas gimnazjum ruskie. Najprzód Rusinów na takie osobne gimnazjum nie wystarczy, a powtóre, nie ulega wątpliwości, że tutejsi radykali ruscy czy jak ich tam nazywać potrzeba, zamiast uczyć się w takiem gimnazjum, będą je brali za punkt oparcia różnych borb i będą zawracać głowę młodzieży. My jesteśmy przekonani tu, że gimnazjum ruskie w Tarnopolu, nie przyczyni się do zgody, lecz do jątrzenia. Zresztą, zobaczymy niedługo, a daj Boże, abym się mylił.

Mimo naszego światowego wyglądu, bo rzeczywiście tak zaczyna się Tarnopol przedstawiać, pomijając naturalnie życie towarzyskie, które tu także słabo jest rozwinięte i tuli się po kasynach, nudzimy się sromotnie, bo nie mamy ani teatru, ani koncertów, ani żadnej rzeczy, która człowieka rozwesela.

Oczekujemy jak kania deszczu Antoniewskiego, z teatrem im. Fredry i p. Gustawa Fiszera, który w Tarnopolu posiada taki mir i uznanie dla swego talentu, że jak tylko afisze zapowiedzą jego wieczorek, to bilety w mig są rozchwytane.

Tymczasem, zanim nas zaczną rozrywać Antoniewski z Fiszerem, dusimy się po kawiarniach i restauracjach od dymu tytuniowego, słuchamy rzępolenia czasem jakiejś kapeli i popijamy wasze akcyjne piwo lwowskie, które tu u nas w Tarnopolu stało się tak popularne, jak pilzner. Mówią nawet nasi tarnopolscy piwosze, że się tylko tem różni od pilznera, iż jest tańsze. My bo w Tarnopolu na prawdę jesteśmy zażartymi i absulutnymi, że się tak wyrażę popieraczami tego wszystkiego co się w kraju robi, zwłaszcza, jeżeli to jest dobre i rzetelnie zrobione. To wasze piwo akcyjne lwowskie zmniejszyło bardzo w Tarnopolu i jego okolicy konsumcję piwa z zagranicznych browarów, które walczą nie zaletami fabrykatu, lecz bezczelnością ajentów i arogancją szwabskich przemysłowców.

Wass.

Mościska 3. marca. *(Bank żydowski. — Przedstawienie amatorskie. — Nieszczęśliwy wypadek).* Synowie Izraela noszą się tu z myślą założenia banku żydowskiego, a raczej matni na chłopów w czasie przednowku. Dr. Icek Hersch, prowodyr tej inicjatywy, namawia także mieszczan tutejszych, aby się przyłączyli do tej zbawiennej instytucji, a tak razem z żydami ratowali rolników w czasie zagrażającego głodu. Niektórzy z mieszczan przyklasnęli już tej myśli i zamyślają swoje kapitały choć małe, powierzyć opiece żydowskiej, aby tem samem je drogą lichwy powiększyć i zbogacić się. W swojej naiwności nie przewidują najgorszych następstw, jakie ich spotkać mogą w spółce ze spekulantami żydowskimi. Przestrzegamy tedy chrześcjan zawczasu, aby potem gorzko nie lamentowali nad swoją łatwowiernością.

Dnia 6. marca, t. j. w niedzielę tutejsze towarzystwo dramatyczne daje przedstawienie

na cel kasyna. Od grane będą: „Wybory do rady gminnej" i „Błażek opętany".

Dnia 19. lutego b. r. stał się w lesie pnikuckim straszny wypadek. Wieśniak ze wsi Pnikuta rąbał dęba na pniu, a zmęczywszy się przy ciężkiej pracy usiadł, aby się pożywić kawałkiem chleba. I jadł smacznie, nie przeczuwając niebezpieczeństwa. Wtem urwała się gałąź od poprzednio zrąbanego dęba, i padając prostopadle na nieszczęśliwego robotnika, przebiła mu głowę tak, że koniec gałęzi przeszedł aż do podbródka. Nieszczęśliwy na miejscu wyzionął ducha. *E. P.*

Galicyjskie towarzystwo gospodarskie.

Lwów 3. marca.

Popołudniowe obrady rozpoczęły się o godz. ½ 7.

P. Ostaszewski imieniem oddziału sanockiego omawiał sprawę stad zarodowych koni huculskich i żmudzkich. W szczególności dużo uwagi poświęcił mówca typowi konia żmudzkiego, który studował w roku zeszłym na całej przestrzeni Żmudzi i zauważył, że odznacza się on wielką szybkością i wytrwałością, czego miarę daje fakt, że przeciętny koń żmudzki w ciągu 4½ minuty robi kilometr i dopiero po 35 kilometrach zmniejsza się energja jego szybkości. To też Anglicy i Prusacy wykupują te konie na wielką skalę. W Sanockiem konie, pochodzące z krzyżowania się rasy tutejszej ze żmudzką, należą do najdzielniejszych.

W dyskusji hr. Stefan Zamojski oświadczył, że ks. Czartoryski ma zamiar właśnie zaprowadzić u siebie stadninę żmudzką. Co do krzyżowania żmudzinów z naszym typem mówca również jest usposobiony optymistycznie. Referent nie postawił wniosków konkretnych.

Hr. Stanisław Dzieduszycki imieniem oddziału stryjskiego postawił wniosek następujący: „Rada ogólna poleca komitetowi, aby poczynił kroki gdzie należy, by nadal w komisjach asenterujących remonty, zakupujących młodzież — i w komisjach t. zw. kontrolnych, brali udział reprezentanci ziemiaństwa z głosem co najmniej doradczym".

W dyskusji nad tym wnioskiem przemawiali Włodzimierz Gniewosz, Hohendorf, Czarkowski-Golejewski, popierając go gorąco, oraz ks. Adam Sapieha, który zauważył, że udział ziemian w komisjach asenterujących remonty już istniał przed laty 30, gdy ministrem rolnictwa był Chlumetzky, lecz nie przedstawiał się wcale różowo. Ryzykuje się tylko awanturę pojedynkową i impertynencje ze strony czeredy faktorów.

W rezultacie uchwalono wniosek stryjskiego oddziału z poprawką p. Czarkowskiego-Golejewskiego, wedle której głos „co najmniej doradczy" zastąpiony został „stanowczym".

Prof. Szyszyłowicz mówił następnie o potrzebie założenia w naszym kraju produkcji nasion traw i roślin pastewnych. Nasion tych traw dostarczają nam Niemcy, ale jakości najgorszej, bo w Niemczech traw nie uprawiają. Galicja mogłaby na targu światowym liczyć na zbyt nasion traw pastewnych, gdyż może produkować dobry ich gatunek i taki, który może być uprawiany w całej Europie. Najkorzystniej byłoby uprawiać tymotkę, trawę kupkową, kostrzewę owczą, grzebienicę, trawę miodową i złoty owsik.

Br. J. Brunicki z Podhorzec postawił wniosek, aby komitet przeprowadził doświadczenia z uprawą nasion traw, aby w komitecie został utworzony oddział nasionowy, któryby tę sprawę zbadał i zainicjował akcję w sprawie organizacji handlu nasionami. Ten ostatni postulat uchwalono na wniosek p. Brykczyńskiego.

Na wniosek p. J. Paygerta, imieniem komisji rachunkowej, udzielono komitetowi absolutorjum z rachunków za r. 1897, uchwalono na r. 1898 te same opłaty członków na rzecz towarzystwa, co w r. 1897; na r. 1898 wybrano B. Śmiałowskiego, J. Paygerta i hr. M. Łosia ponownie do komisji rachunkowej, a na zastępcę p. Z. Youngę, na członków komitetu ponownie powołano pp. D. Abrahamowicza, J. Breuera, M. Onyszkiewicza i W. Tynieckiego.

O godz. pół do 9. ks. Sapieha zamknął obrady XXXIII. walnego zgromadzenia delegatów tow. gospodarskiego. Przedtem jeszcze hr. St. Dzieduszycki podziękował imieniem ogółu delegatów ks. Sapieze za wytrwałe przewodniczenie dwudniowym obradom.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 5. marca.

O godz. 6. wiecz. w Czytelni dla kobiet zebranie towarzyskie.

O godz. 6. wiecz. w Kole literacko-artystycznem posiedzenie sekcji dziennikarskiej komitetu mickiewiczowskiego.

O godz. 6. wiecz. w sali fizyki szkoły realnej zebranie lwowskiego koła towarz. nauczycieli szkół wyższych.

W sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem odczyt dr. Wł. Ostrożyńskiego pt. „Wpływ nędzy i ciemnoty na przestępność."

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Grochowy wieniec", komedja A. Maleckiego; wieczorem „Hugenoci", opera Mayerbeera.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. St. Badeni wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa w sprawie budowy pomnika Mickiewicza. Do Lwowa powróci prawdopodobnie w poniedziałek.

Kalendarz. Sobota (5.): Fryderyka op. Wschód słońca o godzinie 6. minut 42, zachód o godzinie 5. minut 44.

Odezwa. Otrzymujemy następującą odezwę: W dniu 6. marca 1898 roku obchodzić będziemy brylantowe gody Ojca świętego Leona XIII., jednego z największych papieży, a szczególniejszego obrońcy i opiekuna klas pracujących. Myśl obchodu, podjęta przez stowarzyszenia robotnicze, oraz towarzystwa i instytucje współdziałające z niemi ku dobru klas pracujących, znalazła echo we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Chrześcijanie-katolicy! Mieszkańcy stołecznego grodu! W imię czci i godności naszego grodu wzywamy was, by każdy wedle sił i możności dołożył usilnych starań, ażeby obchód jubileuszowy Ojc świętego wypadł jak najświetniej, by powaga i wysoki nastrój niczem zamącone nie zostały. Dla stwierdzenia uczuć naszych i solidarności z całym katolickim światem stańcie ochotnie w dniu tym do uroczystego pochodu, a okna mieszkań waszych niechaj ze zmierzchem zajaśnieją światłem ku czci Tego, który przed wiekami zapowiedziany nam został jako „światło z nieba", „*Lumen de Coelo*". — *Godzimir Małachowski*, prezydent miasta. — W imieniu komitetu obchodowego: *Aleksander Getritz*, prezes komitetu. *Michał Walichiewicz*, wiceprezes komitetu. *Walery Gürsching*, *Wilhelm Jabłoński*, *Tadeusz Wiedeń*, sekretarze komitetu.

Obchód Mickiewiczowski. Komisja pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego dla obchodu setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza, odbyła w ostatnich dniach kilka posiedzeń, na których raz jeszcze zastanawiano się nad kwestją, czy pomnik Mickiewicza we Lwowie ma być posągiem, czy kolumną. Na posiedzeniu, które się odbyło w ubiegłą niedzielę, uchwaliła komisja po wszechstronnem rozważeniu sprawy znaczną większością, że pomnik wieszcza we Lwowie powinien być kolumną. Na piątek popołudniu zaproszono grono artystów rzeźbiarzy, malarzy i architektów, aby wysłuchać ich wskazówek co do przeprowadzenia sprawy.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 6. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Przyjęcie oferty na wykonanie konstrukcji żelaznej i urządzenia scenicznego w nowo budującym się teatrze i projekt nowego statuty emerytalnego dla urzędników i sług gminy miasta Lwowa.

Zasiłki artystyczne. Z ryczałtu wyznaczonego przez sejm w rb. do dyspozycji wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w sztukach, udzielił wydział krajowy na wczorajszej sesji następujące jednorazowe zasiłki:

na dalsze kształcenie się w malarstwie: Tytusowi Romańczukowi ze Lwowa zł. 500; Feliksowi Wygrzywalskiemu w Paryżu 250; Janowi Bukowskiemu w Krakowie 250; Marji Rosenbuschowej w Paryżu 250; Bajomirze Eminowiczównie w Krakowie 200; Marji Czaykowskiej w Krakowie 150; Józefowi Kuryłasowi w Krakowie 150: Jerzemu Łukaszewiczowi w Krakowie 100; Irenie Serdównie w Paryżu 250; Władysławowi Rossdorferowi w Wiedniu 150;

na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Władysławowi Mazurowi w Wiedniu 150 zł.;

na kształcenie się w musyce: Juljanowi Pulikowskiemu, skrzypkowi we Lwowie zł. 150; Aleksandrowi Nosalewiczowi, śpiewakowi w Wiedniu 150; Marji Turzańskiej, śpiewaczce w Medjolanie 200.

Pielgrzymka sodalisów polskich do Rzymu. Podajemy program podróży i bliższe szczegóły dotyczące kosztów, które przedstawiają się jak następuje:

Wyjazd ze Lwowa we czwartek dnia 31 marca r. b. zwykłym pociągiem o godzinie 5. minut 20 rano przez Ławoczne na Peszt do Rieki, dokąd przyjazd w sobotę o godzinie 9. minut 18 rano, tego samego dnia odjazd do Wenecji, tu wypoczynek przez niedzielę. W poniedziałek rano odjazd do Padwy, a po południu dalej do Loretto, gdzie staje się we wtorek, po południu wyjazd do Asyża, w którym uczestnicy zabawią przez środę, a tego samego dnia to jest we środę wielkiego tygodnia stają w Rzymie. Pobyt w Wiecznem mieście potrwa do soboty dnia 16. kwietnia, poczem nastąpi powrót przez Ankonę, Rjekę i Budapeszt.

Podróż cała zajmie najwyżej 3 tygodnie czasu. Koszta zaś jej zredukowane są prawdziwie do minimum. Bilet III. klasy kosztować będzie 50 zł., II. klasy 85 zł., I. klasy 120 zł. Utrzymanie zaś przy skromnych wymaganiach nieco więcej niż drugie tyle, tak, iż jadący III. klasą potrzebują na koszta całej pielgrzymki około 120 zł., jadący II. klasą około 180 zł. Zgłoszenia wnosić należy najdalej do 14 marca br.; późniejsze nie będą uwzględniane, gdyż komitet musi w ostatnich dwóch tygodniach postarać się o te zniżone bilety jazdy. Zgłaszający się otrzyma za złożeniem ceny biletu, to jest 50 zł., 85 zł. lub 120 zł., kartę uczestnictwa, która zastąpi paszport i uprawnia do wszelkich ułatwień w pielgrzymce. Przy zgłoszeniu należy zarazem oświadczyć, czy zgłaszający się chce korzystać z bezpłatnego mieszkania w Rzymie. Na kilka dni przed odjazdem komitet wydawać będzie, względnie prześle pod wskazanym adresem bilety jazdy. Zgłoszenia bez natychmiastowego złożenia ceny biletu nie mogą być uwzględniane. Zgłaszać się należy we Lwowie do biura komitetu ulica Akademicka l. 7. Ustnych informacyj udziela komitet codziennie tamże od godz. 4—5 po południu. Chcący wyjechać z Krakowa, zgłaszać się winni do sekretarza komitetu krakowskiego p. Marjana Bartynowskiego ul. św. Tomasza l. 28, który udzieli bliższych wyjaśnień co do ruty Kraków-Budapeszt, gdzie nastąpi połączenie pielgrzymów lwowskich i krakowskich.

W pielgrzymce mogą brać udział i panie.

Sprzeniewierzenie. Magdalena Jadwiga Bucko, żona kucharza, powierzyła niedawno niejakiemu Romanowi Grodzickiemu, kucharzowi pochodzącemu z Rosji, do przechowania policę asekuracyjną na 3.000 zł., książeczkę galic. kasy oszczędności opiewającą na 256 zł., złoty zegarek damski, bransoletkę, broszkę, trzy pierścionki, kolczyki, łącznej wartości przeszło 100 zł. i gotówką 136 zł. Grodzicki zabrawszy te rzeczy, uciekł ze Lwowa niewiadomo dokąd.

Wymowne ostrzeżenie. W *Głosie rzeszowskim* czytamy: W miasteczku S., niedaleko Rzeszowa, otworzył niedawno kancelarję adwokacką żyd, który oprócz swego fachu kultywuje lichwę, upatrując ofiary w niedoświadczonych włościanach, a nawet żydach. Nazwiska na razie nie wymieniamy — pomimo, że posiadamy dostateczny materjał dowodowy.

Zgromadzenie wyborcze. Poseł Leon Chrzanowski zaprasza wyborców większej posiadłości z okręgu wyborczego jarosławsko-przemyskiego, aby przybyli do Przemyśla na zgromadzenie w sali rady powiatowej dnia 7. marca o godz. 12 w południe celem wysłuchania sprawozdania.

Nagła śmierć. Z Opawy donoszą: Obdukcja zwłok znalezionego w cegielni w Morawskiej Ostrawie profesora gimnazjalnego Kroupy wykazała, że zmarł on śmiercią naturalną wskutek ataku mózgowego. Zewnętrzne rany powstały prawdopodobnie przy upadku. Pogłoski o morderstwie okazały się przeto nieprawdziwemi.

Dzielny pływak. Z Klosterneuburga pod Wiedniem donoszą, iż dnia 28. lutego r. b., porucznik Moser z 7. pułku ułanów wskutek zakładu przepłynął w lekkiem ubraniu wpław Dunaj, mający tam 380 metrów szerokości. Z powodu silnego prądu przeprawa odbyła się skośnie w kierunku biegu wody, tak że przestrzeń przebyta wynosiła ośmset metrów. Zważywszy krótki czas, zaledwie 10 minut i 10 sekund i niską temperaturę wody, wynoszącą niecałe 3° R., jest to istotnie fakt zadziwiający i wprost niezrównany. — Zdrowie zuchwałego pływaka nie doznało żadnego szwanku.

Straszny wypadek — jak donosi *Głos podolski* — zdarzył się porucznikowi 55. pp. Aichwalderowi. Jest on nauczycielem jazdy na nartach. Dnia 25. lutego tak nieszczęśliwie upadł na stawie zagrobelskim podczas lekcji, że wytłukł sobie wszystkie zęby i odniósł wewnętrzne potłuczenia. Żołnierze zamiast ratować, rozbiegli się na wszystkie strony. Dopiero przechodzący tamtędy szewc z Zagrobeli zobaczył Aichwaldera bez przytomności leżącego — przywołał dwóch czeladników, a ocuciwszy go, na furze zawiózł na rynek, gdzie nieszczęśliwego na fjakra wsadzono i do domu odwieziono.

Obłęd z głodu. Z Berlina donoszą 26. lutego: Przygnębiające wrażenie wywarł tutaj wypadek zaszły w miejscowej szkole politechnicznej. Student wydziału budowy machin, Warszawianin, p. G. w przystępie obłędu umysłowego, wywołanego, jak się później okazało, krańcowem wycieńczeniem fizycznem, powstał ze swego miejsca na wykładzie prof. Kamerera i w języku polskim wykrzyknął:

— „Nie poznaliście się na G. (wymienił swoje nazwisko), ja warjuję z głodu!" Można sobie wyobrazić wrażenie, jakie publiczne to wyznanie na obecnych wywarło. Koledzy wyprowadzili p. G. z sali, usiłując go uspokoić. Po garu godzinach zjawił się w modelarni, gdzie spotkawszy paru rodaków, zaczął im złorzeczyć, przypisując im winę swego nieszczęścia. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili nienormalny stan jego, czyniąc jednak nadzieję możliwości powrotu do zdrowia. G. uważanym był ogólnie za odludka i nikt go prawie nie znał. W każdym razie fakt dopuszczenia do podobnego wypadku wśród dwustu blisko kolegów-Polaków, świadczy niekorzystnie o pojmowaniu i wypełnianiu obowiązków koleżeńskich. Wszędzie, gdzie istnieje jakakolwiek organizacja pomiędzy akademikami, wypadek podobny nie powinienby mieć miejsca. G. pochodzi z Warszawy, liczy około 28 lat życia, nie posiada żadnej rodziny, prócz zupełnie niezamożnej matki.

Komisja teatralna w Krakowie odbyła onegdaj w południe posiedzenie głównie z powodu wystawienia przez dyrekcję teatru sztuki Herzla „Nowe Ghetto". Na posiedzeniu komisji podniesiono silne zarzuty przeciw wystawieniu tej szjuki w krakowskim teatrze. — Komisja uchwaliła zawezwać p. dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego, ażeby na przyszłość wcześnie zawiadamiał komisję, jakie sztuki nowe wystawiać zamierza, ażeby ona rozpatrzeć się w nich mogła i zdanie swoje wyrazić co do ewentualnej niestosowności przedstawienia.

Obradowała też komisja nad sprawami administracyjnemi i uchwaliła wezwać p. Tadeusza Pawlikowskiego, ze względu na zakradający się do budynku brud, ażeby utrzymywał gmach w porządku i czystości.

Radny w kozie. Z Wiednia donoszą: Członek rady miejskiej, adwokat dr. Mickler, skazany został na 20 zł. grzywny za to, że na posiedzeniu rady powiedział wiceburmistrzowi p. Strohbachowi: „stul pan gębę". Na rekurs Strohbacha, druga instancja orzekła niedopuszczalność kary pieniężnej i skazała Micklera na 12 godzin aresztu.

Carskie słowa. *Dziennik poznański* donosi z Warszawy: „Kurator warszawskiego okręgu naukowego Ligin, po przybyciu z Petersburga zawezwał do siebie siedmiu profesorów uniwersytetu, którzy z powodu poświęcenia pomnika Murawjewa Wieszatiela wysłali telegram wrogi polskiej ludności, co spowodowało pamiętne rozruchy między młodzieżą akademicką. Ligin oświadczył tym profesorom, że car życzy sobie wprawdzie ścisłego moralnego związku Królestwa Polskiego z carstwem, — ale wcale nie pragnie russyfikacji polskiej ludności". Czy to tylko prawda?

Wiadomości osobiste. Prezydent izby poselskiej Dawid Abrahamowicz przyjechał wczoraj do Lwowa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych Gwidona br. Battaglię z Tarnowa do Lwowa, dr. Józefa Pająązkowskiego ze Lwowa do Brodów, Wiktora Dzerowicza ze Złoczowa do Lwowa; komisarzy powiatowych Mieczysława Strzelbickiego z Białej do Złoczowa, Stanisława Markiewicsa z Niska do Ropczyc, Wacława Seńkowskiego z Dobromila do Stanisławowa, dr. Kazimierza Drohojowskiego z Nowego Sącza do Tarnowa, Stanisława Tebinkę z Ropczyc do Lwowa, Adolfa Punickiego z Myślenic do Dobromila, Adama Eugenjusza Leszczyńskiego ze Lwowa do Sambora, Tadeusza Mitschkę z Kałusza do Bochni, dr. Zdzisława Wawrauscha z Sambora do Żółkwi; koncepistów namiestnictwa Jana Łępkowskiego z Sanoka do Kałusza, Wincentego Przybysławskiego ze Stryja do Myślenic, Józefa Olszewskiego z Żółkwi do Wadowic i Adama Marjana Karchezego z Strzyżowa do Kolbuszowej; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wincentego Wiczkowskiego z Bohorodczan do Żółkwi, dr. Józefa Schoenetta z Wadowic do Białej, dr. Zygmunta Padlewskiego z Zaleszczyk do Nowego Sącza, Stanisława Potockiego ze Skałata do Strzyżowa, Józefa Ipohorskiego-Lenkiewicza z Husiatyna do Łańcuta, Kazimierza Przybysławskiego ze Lwowa do Zaleszczyk, Tadeusza Hordyńskiego z Nowego Targu do Husiatyna, dr. Stanisława Okęckiego z Krakowa do Lwowa, Łucjana Borek-Preka z Jarosławia do Białej, Gedeona Chądzyńskiego z Turki do Doliny, dr. Eustachego Starzyńskiego ze Lwowa do Niska i Marjana Janusza Onyszkiewicza ze Lwowa do Skałata.

Ostatni? Program odbytego onegdaj w sali „Sokoła" wieczorku humorystycznego Gustawa Fiszera zapowiedział na samym wstępie, że był to wieczór trzeci i ostatni, urządzony przez tego znakomitego i ulubionego artystę. Przeciwko tej zapowiedzi protestujemy najenergiczniej, a nie wątpimy, że wraz z nami zaprotestuje także cała publiczność lwowska, specjalnie zaś ta, która onegdaj miała sposobność rozkoszować się przepysznemi kreacjami naszego niezrównanego monologisty. Był to jeden długi szereg artystycznych tryumfów, jakie nie po raz ostatni odniósł wśród nas Fiszer. Czy pojawił się na estradzie koncertowej jako „Mąż, który lubi grać w karty", czy jako „Moryc, kelner z hotelu *zum grünen Baum*", czy jako przepyszny „Chaim Bajces wprost z licytacji", czy wreszcie jako ekonom Wincenty Kłonica w sylwetce „Na lekkim chlebie", w audytorjum zrywały się frenetyczne oklaski, które świadczyły wymownie o tem, z jakiem uznaniem publiczność nasza przyjmuje zawsze kreacje znakomitego artysty. I nic dziwnego — są to bowiem istotnie małe arcydzieła, ostatni wyraz tego kunsztu, który u nas sam jeden tak świetnie reprezentuje Fiszer. Słucha się tego z rozkoszą raz i drugi i trzeci i dziesiąty i nigdy nie ma się dosyć. Fiszer jest poprostu synonimem niegasnącego zainteresowania, kimś takim, kto się nie przeżyje i nie zużyje nigdy. I mimowoli — nawet, gdyby się miało narazić na zarzut powtarzania — nasuwają się wyrazy żalu, że taki artysta, taki mistrz sceny tuła się na scenkach klubowych, gdy na deskach narodowego teatru brylują miernoty! Pocieszyć się można jedynie niem, że nic pod słońcem niema wiecznego, nawet przedsiębiorstw teatralnych, i że Fiszera powitamy jeszcze na scenie lwowskiej w pomyślniejszych, aniżeli dzisiejsze, warunkach. Tymczasem zaś bijemy mu brawa w „Sokole", a dnia 8. b. m. równie gorące brawa będzie mu biła publiczność w Tarnopolu, gdzie Fiszer urządza wieczór humorystyczny. Dodać należy, że w koncercie onegdajszym wziął udział barytonista p. Szymański, któremu za prześliczny śpiew wyrażano co chwila gorące uznanie.

Drugi teatr we Lwowie. W mieście naszem powstanie w najbliższej przyszłości drugi stały teatr pod nazwą „Teatr rozmaitości", który dawać będzie przedstawienia trzy razy na tydzień w jednej z tutejszych sal klubowych. Sztuka dramatyczna została we Lwowie wzięta tak w monopol, że cieszyć się należy z tego, iż raz nareszcie stworzoną zostanie jakaś konkurencja, która może oczyści zabagnioną dziś atmosferę sztuki w naszem mieście.

Cofnięcie dymisji. Z przyjemnością notujemy, że dyrekcja teatru cofnęła onegdaj dymisję utalentowanemu artyście p. Kiczmanowi.

Koniec sporu. Pomiędzy panią Felicją Stachowiczową, znakomitą, a od dłuższego czasu „urlopowaną" artystką naszej sceny i dyrekcją teatru lwowskiego, wynikł niedawno spór prawny na tle kontraktu. Do załatwienia sporu powołały obie strony sąd polubowny, złożony z pp. Małachowskiego, Terenkoczego i Balasitsa, który po gruntownem rozpatrzeniu sprawy przyznał w całej pełni słuszność pani Stachowiczowej.

Młoda trójka hultajska. Onegdaj wieczorem przytrzymano w sklepie W. przy ul. Akademickiej l. 6 dwunastoletniego złodzieja Józefa Brylińskiego, herszta małej bandy złodziejskiej, która od dłuższego czasu uprawiała swój sport w różnych stronach Lwowa. Urządzali zaś sobie to w następujący sposób. Do sklepu wchodzili we trzech i gdy Bryliński kupnem cukierków za centa zabawiał właściciela, dwaj spólnicy jego zabierali, co się udało. Następnie urządzali sobie zawsze ucztę, co zaś pozostawało sprzedawali dzieląc się zyskiem po równej części. Brylińskiego zamknięto w aresztach, za dwoma zaś spólnikami, którzy ze sklepu zdołali umknąć wysłano ajentów celem wyszukania i przystawienia ich na inspekcję.

* **Uprzejma prośba.** Pomiędzy łaskawie nadesłanymi nam materjałami do lat 1846—1848, znajdują się niezwykle cenne listy prywatne margr. La Sollay. Listy te są tak ważne i ciekawe, że zamierzamy je wydać osobno. Niestety brak nam wskazówek do skreślenia postaci tej niezwykłej kobiety — gorącej patrjotki. Z listów tyle tylko dowiedzieliśmy się, że w latach 1847 i 1848 mieszkała w Tarnowie, że w r. 1846 na wiosnę była w Łoni (pow. złoczowski) u pp. Aleksandów Tretterów. Łączyły ją dalej stosunki przyjacielskie z p. Anielą Sierakowską z Ożydowa, z pp. Romerami i Szczepańskimi. Prosimy tedy uprzejmie wszystkich, którzy posiadają listy p. Sollay, lub znają bliższe szczegóły odnoszące się do jej życia, by byli łaskawi takowe nam nadesłać pod adresem *Dziennika Polskiego*. *O. B.*

* **Dr. Bronisław Ostaszewski** otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 5.

* **Jubileusz Ojca św.** „Skała" i tow. im. Jana Kilińskiego zapraszają swych członków, aby wzięli gremjalny udział w uroczystym obchodzie jubileuszowym papieskim.

* **Posiedzenie** sekcji dziennikarskiej komitetu mickiewiczowskiego odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem w lokalu „Koła."

* **Staraniem tow. biblioteki** słuchaczów prawa odbędzie się d. 5. marca o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej odczyt prof. dr. Władysława Ostrożyńskiego p. t. „Wpływ nędzy i ciemnoty na przestępność."

* **Podziękowanie.** Wieleb. księdzu Hubertowi Wegmanowi, proboszczowi ze Zimnejwody, ze bezinteresowną ostatnią usługę, oddaną w czasie pogrzebu śp. Hilarego Majera; Wielm. Państwu Marjanom Łomnickim ze Lwowa, którzy podczas choroby jego, współczucie i ubolewanie nieśli, i szan. towarzystwu ubezpieczenia robotników od wypadków, którego urzędnikiem był śp. Hilary, za pomoc czynną, za udział w pogrzebie i za współczucie, jakie okazało jego dziecku, na tem miejscu w imieniu rodziny, składam serdeczne: Bóg zapłać. *Bronisław Majer.*

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się d. 5. bm. o godz. 6. wieczorem zwykłe zebranie towarzyskie.

* **Bal prasy.** Komitet, urządzający bal prasy w dniu 12. lutego br. składa niniejszem publiczne podziękowanie paniom gospodyniom, oraz członkom komitetu za podjęte trudy, p. Stanisławowi Żeleńskiemu za prowadzenie tańców, komendzie 30. pp. za bezpłatne użyczenie muzyki, pp. Rollowi i Wrońskiemu za poświęcone balowi prasy utwory, dyrektorowi Vossowi za bezinteresowne dostarczenie światła gazowego, wreszcie prezydjum magistratu, reprezentacji firmy F. Haasa, tudzież p. Schneiderowi za przyczynienie się do dekoracji sali balowej. Dochód czysty z balu wynosi zwyż tysiąca zł.

Celem ostatecznego zamknięcia rachunków, uprasza komitet osoby, które raczyły się zająć sprzedażą biletów wstępu, by pozostałe u nich karty, względnie pieniądze zechciały odesłać na ręce skarbnika towarzystwa dziennikarskiego, p. Karola Kucharskiego (Lwów, ul. Zygmuntowska l. 13).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na rzecz tow. szkoły ludowej złożyła fabryka musztardy braci Gordon we Lwowie 1% czystego zysku ze sprzedaży słoików, opatrzonego marką „Kościuszki" 3 zł. za miesiąc luty.

Zmarli:

Emilja z Dąbrowskich Siermontowska, wdowa po b. komorniku sądowym, przeżywszy lat 86, zmarła w Krakowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Grochowy wieniec", czyli „Mazury w Krakowskiem", komedja ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Antoniego Maleckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Hugenoci", opera w 4 aktach Mayerbeera; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Świerszczyk za piecem", opera w 3 aktach Goldmarka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Dzwon zatopiony", bajka dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana, przekład Jana Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego; w poniedziałek „Porwanie Sabinek", komedja w 4 aktach P. i Fr. Schönthanów

Nowa panorama. Krakowscy artyści malarze Tetmajer i Wodzinowski zawiązali konsorcjum, które zajmie się wymalowaniem i urządzeniem panoramy artystycznej, przedstawiającej męczeństwo chrześcijan, według powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza. Znakomity autor pomysł aprobował. Kapitał ma przedsiębiorstwo zapewniony.

Rada miasta Lwowa.

Adres z życzeniami do Leona XIII. — Lwów czy Sanok?

Lwów 3. marca. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliła rada na propozycję prezydenta dra Małachowskiego wysłać do Leona XIII. z powodu jego jubileuszu adres następujący: „Jego świątobliwości papieżowi Leonowi XIII., obchodzącemu sześćdziesięcioletni jubileusz kapłański wśród radości i życzeń nietylko katolików, lecz całego świata, rada miasta Lwowa imieniem wszystkich współobywateli składa hołd i cześć, szle życzenia oraz wyrazy miłości i uległości, a zarazem zapewnia uroczyście, że obywatelstwo lwowskie, które w ubiegłych wiekach niejednokrotnie dla całego chrześcijaństwa było tarczą i osłoną, także w przyszłości niezmiennie wytrwa w przekazanych mu przez przodków zasadach". Tekstu tego adresu wysłuchała rada stojąc. Będzie on wysłany na ręce sekretarza stanu, kardynała Rampolli.

Następnie zajęła się rada w dalszym ciągu rozstrzygnięciem pytania, komu oddać roboty konstrukcyj żelaznych w nowym teatrze lwowskim: sanockiej fabryce maszyn Lipińskiego, czy też fabryce Schumana i Piotrowicza we Lwowie? W sprawie tej udzielił dr. Małachowski radzie następujących wyjaśnień:

Ponieważ rzeczoznawcy uznali plany, nadesłane przez praską fabrykę Bondi'ego za nieodpowiednie i wprost niewykonalne — skutkiem tego nieodpowiednie są także wzorowane na tamtych plany firmy Piotrowicza i Schumana i dlatego musiałyby zostać bezwzględnie odrzucone. Dr. Małachowski zwrócił się więc z zapytaniem do powyższej, czyby nie zgodziła się na to, aby plany swoje wykonać według oferty, nadesłanej przez firmę sanocką. Pp. Piotrowicz i Schuman zgodzili się z gotowością odstąpienia swoich planów na własność gminy, żądając jedynie odszkodowania w kwocie, dochodzącej do 6000 zł.

Teraz więc firma Piotrowicz i Schuman wniosła drugą z rzędu ofertę, w której oświadcza, że podejmuje się wykonania konstrukcyj żelaznych według projektu firmy sanockiej za cenę 130.000 zł., a więc o 17.000 zł. większą od ceny poprzednio podanej. Do sumy tej jednak zaliczonychby zostało owych 6000 zł., które mają stanowić odszkodowanie dla firmy sanockiej. Oprócz tego domaga się powyższa firma w swojej ofercie, aby rzeczoznawcy zbadali wiązadła kopuły teatralnej, która wyrażona jest w planach firmy sanockiej.

Do powyższych uwag dra Małachowskiego dodał referent tej sprawy p. Janowski tylko tyle, iż jest przeciwny przyjęciu oferty Piotrowicza i Schumana, a głosować będzie za oddaniem robót żelaznych firmie sanockiej, która daje rękojmię dobrego wykonania. Przeciw oddaniu tych robót firmie lwowskiej przemawia, zdaniem referenta, jeszcze i ta okoliczność, że większa część tych robót wykonana zostałaby przez siły obce, ponieważ firma ta — jak sama powiada — nie czuje się na siłach, ażeby przy pomocy robotników krajowych wszystkiemu podołać, w pierwszym zaś rzędzie urządzeniom scenicznym, które wymagają specjalnych robotników.

Zresztą oddanie robót konstrukcyjnych żelaznych Piotrowiczowi i Schumanowi posiada — zdaniem referenta — jeszcze i tę słabą stronę, że opóźniłoby wykonanie konstrukcyj i przewlokłoby je aż do roku 1899. Skutkiem tego wszystkiego zalecił p. Janowski oddanie robót konstrukcyj żelaznych firmie sanockiej.

Nad tą sprawą rozwinęła się obszerna i chwilami namiętna dyskusja, którą rozpoczął p. Thullie, stawiając wniosek, aby roboty żelazne oddać Schumanowi i Piotrowiczowi z warunkiem, że wykona je za 113.000 zł. i że urządzenia sceniczne wykonane zostaną podług planów specjalisty p. Jasińskiego z Warszawy.

Następny mówca p. Gostkowski radził znowu odesłać całą sprawę ponownie do komisji celem gruntowniejszego zbadania. P. Rawski przemawiał za oddaniem robót firmie sanockiej, tak samo dyr. Hochberger i Gorgolewski. Pierwszy z nich podniósł, że gdyby roboty otrzymali Schuman i Piotrowski, w takim razie 80.000 zł. poszłoby za granicę na obcego robotnika.

Z wywodami Hochbergera polemizował prof. Pawlewski, dowodząc, że należy roboty oddać Piotrowskiemu i Schumanowi. Prof. Gostkowski

domagał się, aby w razie przyjęcia oferty sanockiej zawarowano kontraktem, że do wykonania robót konstrukcyjnych ma użyć wyłącznie sił krajowych. P. Machan przemawiał za firmą lwowską, prof. Zacharjewicz radził poddać rzecz fachowemu zbadaniu.

O godzinie 10. prezydent odroczył obrady do soboty. Więc kwestja: Sanok czy Lwów? zarysewana na tle budowy nowego teatru, jeszcze nie rozstrzygnięte. Że też ten teatr zawsze musi wywoływać scysje. Jeszcze go niema — a już się o niego kłócą!

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Towarzystwo dla uprawy tytoniu** w Galicji odbyło onegdaj w sali tow. kredytowego swe doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem posła dr. Krzysztofowicza. Z przedłożonego sprawozdania zarządu okazuje się, że ten przemysł kraj. jest w ciągłym rozwoju, czego dowodem, że produkcja tytoniu z roku na rok rośnie. W ubiegłym roku sprzedali galicyjscy producenci rządowi tytoniu za 1000.000 zł.

— **W Wiedniu** onegdaj odbyło się zgromadzenie jeneralne towarzystwa naftowego „Schodnica." Zysk roku ubiegłego wynosi 679.803 zł. Do rady nadzorczej wybrano p. Szczepanowskiego.

Sytuacja.

Reichswehr donosi, że kandydatura Fuchsa na prezydenta rady państwa jest wątpliwą, gdyż Fuchs z kolegami swoimi w dawnem prezydjum zupełnie się solidaryzował. Zachodzi pytanie, czy katolicka partja ludowa zechce z swojego grona desygnować prezydenta, aby się z tego powodu na nowe ataki narazić.

Neues Wiener Tagblatt w artykule p. t. „*Auf Wiedergehen*" omawia odezwę, wydaną przez komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego do mieszkańców miasta Pragi. Odezwa chwali postawę ludności miasta w ostatnich czasach i prosi ją o utrzymanie porządku na później. Ten dekret pochwalny, zdaniem *N. W. Tagblattu*, między linjami całkiem wyraźnie i bezpośrednio obwinia Niemców. Pismo zwraca się także przeciw organowi Riegera, który mówi o niemieckich członkach sejmu czeskiego, jako o reprezentantach politycznego terroryzmu, który umie tylko burzyć, nie potrafi zaś budować. Ton mów, pisze dalej *N. W. Tagblatt*, jakie wygłasza się w Pradze, wskazuje, że istnieje zamiar „iść dalej", pytanie tylko, czy według recepty p. Podlipny'ego i towarzyszy uda się pokój krajowi przywrócić.

Fremdenblatt dowiaduje się z Pragi, że tam wyczekują ogłoszenia zmodyfikowanych rozporządzeń językowych w dniu 6. marca.

Extra Blatt omawia ubiegłą sesję sejmową w pojedyńczych królestwach i krajach i wysnuwa wniosek, że z zakończenia sesji nie trzeba bynajmniej ubolewać nad polityczną żywotnością sejmów i ich siłą działania. Ubiegłe sesje, podobnie jak wszystkie poprzednie, mogły tylko utwierdzić przekonanie, że dla zbawienia Austrji oraz dla politycznego i ekonomicznego rozwoju jej ludów 17 prowincjonalnych parlamentów pracuje skuteczniej, niż rada państwa w Wiedniu.

Linser Tagespost odpowiadając na niedawno zamieszczony w *Linser Volksblatt* apel do zawarcia ugody, oświadcza, że niech nasamprzód katolicka partja ludowa połączy się z opozycją dla zmuszenia rządu do cofnięcia rozporządzeń językowych, — a potem stanie ugoda z Węgrami. Wcześniej nie może być o niej mowy.

Linser Volksbl. ogłasza „z wybitnej strony" nadesłany artykuł z okazji zbliżającego się jubileuszu cesarskiego, którego autor wskazuje na antyaustrjacką tendencję wielkiego przesilenia niemieckiego, rozgrywającego się dziś w łonie monarchji i nazywa stronnictwo katolicko-ludowe, wierną austrjacką i do dynastji przywiązaną partją polityczną.

Puszczone w obieg przez kierownictwo stronnictwa socjalno-demokratycznego medale pamiątkowe, dla uczczenia wypadków 1848 roku, skonfiskowało wiedeńskie policyjne biuro prasowe.

Były poseł do rady państwa Adolf Obentraut wygłosił w Wiedniu interesującą mowę na temat: „Jubileusz cesarski i Niemcy". Mówca dowodził, że siła niemiecka nieraz już dawniej ratowała Austrję z ciężkich katastrof i przepowiadał, że jej teraz przypadnie znowu rola wydźwignięcia państwa z przesilenia politycznego. Choćby nawet Niemcy nie marzyli już o tem, żeby objąć w państwie stanowisko przewodnicze, to jednak powinni obejrzeć się za jakimś czynnikiem, przy którego współdziałaniu możnaby strony poważnione pogodzić. Czynnikiem tym, zdaniem p. Obentrauta, są niemieccy feudali. Byłoby błędem poczytywać feudałów tych za Czechów. Są to raczej wysokie osobistości, które oceniają stosunki tylko ze swego wyniosłego stanowiska. Narodowość, to dla nich kwestja drugorzędna. Jednakże nie są oni nieprzyjaciółmi Niemców. W konserwatywnych ideach wyrośli, uważają rewolucję jako ostatni wynik ruchu liberalnego. Sprzeciwiają się wszakże całą siłą przywróceniu czeskiego państwa narodowego i żadną miarą na to się nie zgodzą. Cały ich program ma podstawę kościelną. Z tych powodów pojednanie się Niemców z kościołem jest absolutną koniecznością. Niechaj się Niemcy pogodzą z feudałami, a wtedy będą mogli ofiarować cesarzowi pokój narodowościowy, jako najpiękniejszy podarunek jubileuszowy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 4. marca. Sądząc z tonu pism liberalnych, a właściwie „postępowych" wydaje się być słusznem zapatrywanie, iż stronnictwo postępowe — dawniej liberalne — skłonne jest do zaniechania obstrukcji, aby nie uniemożliwiać działalności parlamentu.

Coprawda nie należy oddawać się sangwinicznym nadziejom. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że Wolf i jego spółka komandytowa użyją wszelkich środków, aby obstrukcja w izbie posłów nie osłabła, stronnictwo liberalne jednak nie może teraz wystąpić zanadto ostro przeciwko tej frakcji radykalnej, a to z tego powodu, iż ściśle biorąc, całe niemiecko-czeskie ciało wyborcze znajduje się po stronie wszechgermańskich utopistów — czyli w tak osławionym *de nomine* — a bez wątpienia i *de facto* — obozie radykalno-narodowym.

Gdyby więc nawet izba posłów w radzie państwa przeprowadziła w względnym spokoju wybór prezydjum i delegacyj wspólnych, to jednak br. Gautsch, jako rozważny polityk, powinien zadowolić się niewystawieniem na zbyt ciężką próbę siły oporu „liberalnych" przeciwko „radykalnym".

Aczkolwiek przypuszczać można, iż najbliższa a tak zupełnie spodziewanie krótka sesja, będzie miała nie bardzo spokojny przebieg, to jednakowoż na to liczyć należy, że w jesieni, kiedy wzburzenie spali się w swym własnym ogniu, przecież izba posłów rady państwa będzie mogła być użytą do wykonania swej... ustawodawczej działalności.

Jak na dzisiaj, to należy się zadowolnić tem, co jest najniezbędniej potrzebnem i bez czego obyć się nie można.

Hradec 4. marca. Literat Brunon Wille, Prusak, który w odczycie, jaki tutaj miał *ad usum* narodowców niemieckich i dopuścił się obrazy religji katolickiej, a został skazany na karę kilkomiesięcznego więzienia, zaczął od wczoraj używać wolności... ale tylko na ziemi pruskiej. Wyrok austrjackiego trybunału opiewa: po odbyciu kary, wydalenie z granic monarchji austro-węgierskiej. Pan Wille *ist gegen seinen Willen nach Pangermanien — pardon! — nach Alldeutschland abgereist!*

Praga 4. marca. Garnizon tutejszy, wzmocniony przy rozpoczęciu posiedzeń sejmu, znajduje się od wczoraj na normalnej stopie.

Wiedeń 4. marca. Jak się dowiaduję, odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja przywódców wszystkich stronnictw opozycyjnych, w celu porozumienia się co do środków postępowania i co do jednolitego zachowania się wobec większości parlamentarnej.

Wiedeń 4. marca. Jedno z tutejszych reporterskich biur lokalnych donosi, iż ustawa grudniowa o podwyższeniu płac urzędników wejdzie w wykonanie od 1. listopada r. b. Wiadomość ta jednakże nie pochodzi ze źródła, któreby na zupełną wiarę zasługiwało.

Wiedeń 4. lutego. Zaraz po zebraniu się rady państwa postawią Niemcy nagły wniosek o ustawowe uregulowanie kwestji językowej.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 4. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego odczytano nagły wniosek pp. Schneidra, Gregoriga i tow. o polecenie wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt nowej ordynacji wyborczej do sejmu, wprowadzającej bezpośrednie powszechne prawo głosowania i przymus wykonywania tego prawa, a zarazem nakładającej kary więzienia na przekupstwa wyborcze i na wpływanie na wybory. Od wykonywania prawa wyborczego wykluczeni mają być żydzi i konwertyci.

P. Philippovich zapytał marszałka, jak mógł pozwolić na odczytanie takiego wniosku, sprzeciwiającego się ustawom zasadniczym, a marszałek odpowiedział, że wniosek ten wyraża tylko życzenie posła Schneidra i towarzyszy.

Następnie rozpoczął sejm debatę nad budżetem.

O naszą skórę.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 4. marca. W sejmie była wczoraj na porządku dziennym dyskusja kolonizacyjna.

Poseł Motty oświadczył, iż Polacy, obstając przy swoim proteście przeciwko przedłożeniu rządowemu, nie będą brali udziału w dyskusji. Niemcy, którym to naturalnie było na rękę, powitali to oświadczenie oklaskami, a Polacy opuścili salę sejmową.

Jeden z twórców hakatyzmu, Tiedemann, należący rzekomo do stronnictwa t. zw. „wolno-konserwatywnego", bronił przedłożenia rządowego i wniosku posła Siega (liberalny narodowiec), by wyjątkowo dozwolić większym posiadłościom korzystanie z funduszu kolonizacyjnego.

Tiedemann zaznaczył i z naciskiem to podniósł, że polski stan średni — a zatem mieszczaństwo — staje się nadzwyczaj niebezpiecznem dla niemieckości, jako takiej i dla Niemców, jako jej przedstawicieli.

Poseł Herrmann (centrum) oświadcza, iż ustawa kolonizacyjna na kresach wschodnich jest przeciwną prawu natury, prawu ludów i konstytucji pruskiej i zaostrza tylko narodowe i wyznaniowe sprzeczności.

Hrabia Limburg-Stirum polemizuje z dep. Herrmannem i powiada: „Polacy opierają się sami pokojowemu pożyciu najwięcej. Głównem zadaniem tak rządu, jak narodu niemieckiego powinno być wytworzyć sobie w dzielnicach polskich silny stan średni".

Poseł Jaeckel oświadcza, iż niepowodzenie germanizmu wśród Polaków należy przypisać tylko działalności hakatystów, skutkiem której jest to, iż Polacy poczuli nagle (?) w sobie siłę odporną i skutecznie się bronią.

Poseł Sieg motywował swój wniosek i naturalnie bronił celów stowarzyszenia hakatystów.

Minister skarbu Miquel uzasadniał konieczność (?) przyjęcia przedłożenia rządowego, a to ze względu na coraz silniejszą agresywną tendencję polską. Jego zdaniem, dotychczasowe, nic nie znaczące przeciwko Polakom użyte środki, nie doprowadziły do niczego. Musi być wprowadzonem na scenę wzmocnienie niemieckości. Tylko w takim razie będzie rzeczą możliwą w poważnych kwestjach niemieckich mieć Polaków po swojej — t. j. niemieckiej — stronie (?!?), a nie doczekać się tego, aby ci Polacy głosowali przeciwko ustawie marynarskiej.

Na punkcie pieniędzy niemieckość utknąć nie powinna — i zdaniem ministra — nie utknie.

W dalszym ciągu swego polonofobskiego przemówienia użalał się minister Miquel na stanowisko, zajęte przez centrum, stronnictwo, które przecież chce uchodzić za narodowe. Nie podobało mu się również i zachowanie się wolnomyślnych.

Mówca spodziewa się, iż obrady wyjaśnią całą kwestję — aczkolwiek z końcowych słów jego można było wnosić, że jest to tylko *pium desiderium*.

Poseł Stephan bronił stanowiska centrum.

Puttkamer ubolewał obłudnie nad tem, iż poseł tego pokroju co Jaeckel zajmuje takie stanowisko wobec Polaków.

Munckel zastrzega się przeciwko temu, jakoby wolnomyślni nie byli dlatego niemieckimi patrjotami, że nie przyłączyli się do okrzyku: „Hurra patrjotyzm!". Napada na ministra skarbu za to, iż tenże, w dowód wdzięczności za zachowanie się centrum w sprawie marynarskiej, traktował je delikatniej niż stronnictwo wolnomyślne.

Miquel, z właściwą sobie perfidją, odparł, iż o staraniu się o względy centrum z jego strony nie było i nie może być wcale mowy. Wolnomyślni znają to konkurowanie o łaskawe względy doskonale, daleko lepiej niż centrum, ale też więcej odczuwają potrzebę tego ubiegania się o względy, czego dowodem jest ich zachowanie się w sprawie marynarskiej.

Utwierdzenie świadomości narodowej jest tu rzeczą główną. Przed laty pięćdziesięciu coprawda, o mało nie zabito w Hanau posłów niemieckich za to, iż zwracali uwagę na tę okoliczność, że tu nie idzie o wskrzeszenie Polski, lecz o uratowanie tamtejszych Niemców od zagłady (?) Teraz jednak naród zrozumiał (?) kwestję. Z tym narodem powinni iść ręka w rękę i wolnomyślni.

Ehlers — wolnomyślne stronnictwo ludowe — prosi, aby z „świętego ognia świętej miłości ojczyzny" nie czynić „tandetnego fajerwerku". Broni Polaków, którzy w „ogniu nieszczęść, prześladowań i ucisku" nabrali zręczności i zbudzili się.

W rezultacie przyjęto, jak się tego spodziewać należało, przedłożenie rządowe.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 4. marca. Sejm przyjął jednogłośnie adres z wyrazami hołdu dla cesarza.

Wiedeń 4. marca. Dziś rano przybył tu cesarz Franciszek Józef z Budapesztu.

Paryż 4. marca. Pułkownik Henry nie da satysfakcji honorowej Picquartowi, dopóki ten nie złoży autentycznych i wiarygodnych wyjaśnień co do pochodzenia listu „pneumatycznego", podającego w podejrzenie majora Esterhazego. Świadkowie Picquarta, — szwagier jego Gast i senator Rance — oświadczyli, iż wobec takiego warunku zrzekają się wszelkich dalszych pertraktacyj.

Paryż 4. marca. Kapitan Begouen wystosował do Zoli list, zawierający obelgi. Minister wojny Billot udzielił mu wskutek interwencji prezydenta senatu Loubeta, naganę. Żydowskie stronnictwo senatu uznało tę „karę" za niedostateczną i domaga się surowszej. Decyzja zapadnie dziś popołudniu.

Paryż 4. marca. Rozprawa kasacyjna w sprawie Zoli wyznaczona na 10. bm.

Paryż 4. marca. Słynny panamczyk i twórca rozwodów we Francji, Naquet, został przez sąd przysięgłych uwolniony.

Rzym 4. marca. Z powodu pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia statutu, wydał król Humbert amnestję, obejmującą: przekroczenia prasowe, państwowe, pojedynkowe i wojskowo-dezercyjne (lądowe i morskie).

Berlin 4. marca. Komisja budżetowa parlamentu przyjęła już siedm paragrafów ustawy marynarskiej.

Belgrad 4. marca. Chodzą tu pogłoski o przesileniu gabinetowem, powstałem podobno z przyczyn skarbowych i wewnętrzno-politycznych.

Wiedeń 4. marca. Książę bułgarski złożył dziś wizytę hr. Gołuchowskiemu.

Petersburg 4. marca. Rząd zezwolił na założenie abisyńskiej ajencji handlowej w Odesie i w zasadzie zgodził się na utworzenie dalszych takich ajencyj w Petersburgu, Moskwie i Łodzi. Na odwrót w większych miejscowościach Abisynji powstaną rosyjskie ajencje handlowe.

Wiedeń 4. marca. Dziś przyszło do porozumienia między zarządem kolei południowej, a ministerstwem kolei żelaznych. W myśl tego porozumienia, pięcioprocentowe prjorytety kolei południowej będą odtąd przynosiły tylko trzy procent, ale zarówno procenta jak i kapitał płatne będą w złocie. Właściciele pięcioprocentowych prjorytetów otrzymają pewne wynagrodzenie i w tym celu zaciągnie kolej pożyczkę uzupełniającą.

Nadto zezwala ministerstwo zarządowi kolei południowej zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w sumie około 40 miljonów zł.

Porozumiano się także co do rozszerzenia budynków i urządzeń stacyjnych, wzmocnienia toru i przepustów, powiększenia taboru pociągowego itp. Kolej południowa zobowiązała się wreszcie objąć zarząd ruchu na dwóch styryjskich kolejach lokalnych.

Na następnej konferencji ułożone zostaną bliższe szczegóły tej umowy.

Wiedeń 4. marca. Stan zdrowia arcyksiężnej Stefanji stale się polepsza.

Budapeszt 4. marca. Wielkie oburzenie wywołała tutaj napaść organu rządowego *Pesti Hirlap* na korespondenta *Frankfurter Zeitung* dr. Gonca, którego obwiniono o szpiegostwo i zdradę kraju z tego powodu, że posyłał pewnemu pismu wiadomości o agrarno-socjalistycznym ruchu na Węgrzech. Dr. Gonc wyzwał naczelnego redaktora *Pesti Hirlapu* dra Zenedy'ego na pojedynek.

Budapeszt 4. marca. W węgierskiem towarzystwie fabryki broni 150 robotników niebezpiecznie zachorowało po spożyciu jakiejś zupy. Z tej liczby uratowano 130 osób, 20 zaś robotników pozostaje nadal w leczeniu. Pokazało się, że zupa zgotowaną była na popsutych konserwach.

Budapeszt 4. marca. Z Zurychu nadesłano dla tutejszej socjalistycznej kasy robotniczej kwotę 5.000 franków w złocie.

Budapeszt 4. marca. Z Londynu zawiadomiono socjalistów węgierskich, że angielscy socjalni-demokraci przygotowują meeting dla manifestacyj na rzecz węgierskich socjalistów.

Szwajcarscy, niemieccy, francuscy i austrjaccy socjaliści zapowiedzieli wsparcia pieniężne.

Berlin 4. marca. W wydawanym przez Maksymiljana Hardena tygodniku tutejszym *Zukunft*, bratowa posła Daszyńskiego, pani dr. Zofja Daszyńska omawia postępy ruchu socjalno-demokratycznego na obszarze ziem polskich, a w szczególności w Galicji i odpiera zarzut, odmawiający socjalnym demokratom uczuć narodowych. Od roku 1894 pierwszym punktem programu polskich socjalistów jest odbudowanie rzeczypospolitej polskiej na zasadach demokratycznych. Co do żydów wreszcie zauważa p. Daszyńska, że socjalni demokraci są jedynem stronnictwem politycznem, które przyznaje żydom zupełne równouprawnienie.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 4. marca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 365·62, Węg. Kredyty 382·75, Anglobanki 161·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 270·—, Unjony 302·50, Laenderbank 219·25, Sztacbany 343·25, Lombardy 80·25, Elbethale 263·25, Kolej północno-zachodnia 250·—, Tytuniowe 135·50, Rima 249·—, Alpiny 154·10, Renta majowa 102·50, Węg. renta koronowa 99·60, Losy tureckie 59·40, Marki niemieckie 58·72. Usposobienie mocne.

Berlin 4. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 229·50 (364·74). Sztacbany 145·50 (341·48), Lombardy 35·10 (81·74), Disconto 205·40. Usposobienie ciche.

Frankfurt 4. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 309·12 (364·97). Sztacbany 295·87 (343·08). Lombardy, 71·37 (82·13), Laura —·—, Harpener 176·10, Disconto 205·40 Usposobienie mierne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. marca 1898 r.

HOTEL ZORZA. T. hr. Komorowska z Bilinki. St. hr. Zamoyski z Wysocka. M. Komarnicki z Jarosławic. E. Scott z Rupienki. A. Raciborski ze Spasowa. D. Pogłodowski ze Sadkowic. W. Bzowski z Pantalowic. O Orłowski z Połowic. A. Hulimka z Mycowa. T. Fedorowicz z Klebanówki.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jaworski z Ostrowczyka. L. Saul z Trzebini. Z. Schnepp z Wiednia. J. Lekczyński z Remenowa. J. Goldschmidt z Moguncji. J. Krauss z Mad.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

PROSPEKT.

Król. węg. $3\frac{1}{2}\%$ państwowa pożyczka rentowa z r. 1897.

Subskrypcja na imiennych 60,000.000 koron.

OBWIESZCZENIE.

Król. węg. minister finansów został na mocy § 7. ustawy XXX. z roku 1897 upoważniony, celem pokrycia wydatków dla król. węg. kolei państwowych w kwocie 86,817.792 koron — do wydania wolnej od podatku król. węg. $3\frac{1}{2}\%$ rentowej pożyczki w koronach z roku 1897.

Z powyższej kwoty będą pokryte wydatki indemnizacyjne — do końca roku 1897 uskutecznić się mające — w kwocie 40,800.000 koron, reszta zaś 46,017.792 koron użytą zostanie na pokrycie istniejących długów.

Z tej rentowej pożyczki wydaną zostanie obecnie tylko kwota 60,000.000 imiennej wartości.

Renty opiewają na imię właściciela i są podzielone na

10.000 sztuk	lit. A.	(Nr. 1—10.000)	po	100 koron
17.700 „	„ B.	(Nr. 1—17.700)	po	200 „
8.320 „	„ C.	(Nr. 1— 8.320)	po	500 „
32.000 „	„ D.	(Nr. 1—32.000)	po	1000 „ i
1.930 „	„ E.	(Nr. 1— 1.930)	po	10.000 koron

i zostaną w języku węgierskim, niemieckim, francuskim i angielskim zredagowane.

Każda renta zawiera podpis król. węg. ministra finansów, dyrektora król. węg. centralnej kasy państwowej i przewodniczącego król. węg. buchhalterji kredytu państwowego, jakoteż własnoręczny podpis urzędnika kontroli.

Renta oprocentuje wkładkowy kapitał po trzy i pół od sta rocznie, w półrocznych ratach spłacać się mających na dnin 1. stycznia i 1. lipca każdego rokn z dołu począwszy od 1. lipca 1897.

Renta zawiera kupony na przeciąg 10-letni wraz z talonem, za którego przedłożeniem otrzyma okaziciel przy kasach wypłaty nowe arkusze kuponowe.

Według istniejącej ustawy zastrzegło sobie król. węg. ministerjum finansów prawo, tę pożyczkę każdego czasn po należytem — co najmniej 3-miesięcznem wypowiedzeniu — całkowicie lub częściowo w imiennej kwocie spłacić.

Renta jakoteż knpony procentowe są uwolnione od wszelkich węgierskich stempli, należytości i podatków tak obecnie jakoteż w przyszłości; kupony będą więc zawsze w całej wartości bez najmniejszego uszczerbkn wypłacane.

Kupony zadawniają po 6-ciu latach rachując od dnia wypłacalności, renta zaś po 20-tu latach od dnia spłaty tejże wyznaczonego. Właścicielowi renty przysługuje prawo podjęcia procentu jakoteż kwoty już wypowiedzianej obligacji, za zwrotem kuponów, a względnie za zwrotem wypowiedzianej renty, według własnago życzenia, w następujących miejscach wyptaty:

Krajów państwa węgierskiego, jakoteż w miejscach w Wiedniu — w koronach — na mocy artykułn XVII. z roku 1892 walnty koronowej obowiązującego.

Odnośnie do tego obwieszczenia Jego Ekscelencj pana król. węg. ministra finansów poleca się kwota **imiennych 60,000.000 koron król. węg. państwowej pożyczki z roku 1897 do subskrypcji.**

Ta subskrypcja odbędzie się

w poniedziałek 7. marca 1898 r.

w zwyczajnych godzinach urzędowych pod warunkami, które w miejscach odnośnych podane zostaną;

a mianowicie:

przy król. węg. państwowej kasie centralnej w Budapeszcie, przy węg. król. kasach państwowych w Budapeszcie i Zagrzebiu i przy wszystkich węg. król. urzędach podatkowych

prócz tego:

w Budapeszcie w ogólnym banku kredytowym

w Wiednin n S. M. v. Rothschilda,

w Wiedniu w c. k. uprzyw. ogólnym ziemskim banku kredytowym,

w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie przy filjach c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handln i przemysłu,

i dalej:

w Berlinie w Dyrekcji towarzystwa dyskontowego S. Bleichröder i banku dla handln i przemysłu,

w Frankfurcie n. M. u M. A. v. Rothschilda i Synów i przy filji bankn dla handlu i przemysłu,

w Kolonji u Sal. Oppenheim jun. i Spółka,

w Hamburgu w Bankn niemiecko-hamburgskim u L. Behrens i Synowie i M. M. Warbnrg i Spółka,

w Berlinie i Frankfurcie n. M. w markach D. R. W. w istniejącym kursie giełdowym,

w Amsterdamie w holenderskich złotych w istniejącym kursie giełdowym;

a mianowicie:

przy król. węg. centralnej kasie w Budapeszcie i przy król. węg. kasach w Budapeszcie i Zagrzebiu, jakoteż przy wszystkich kasach król. węg. urzędów podatkowych.

dalej:

w Bndapeszcie w ogólnym węg. banku kredytowym,

w Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kred. dla handln i przemysłu,

w Wiedniu w c. k. uprz. ogóln. austr. ziemskim zakładzie kredytowym,

w Wiedniu w Banku S. M. v. Rothschild,

w Berlinie w Dyrekcji towarzystwa dyskontowego,

w Berlinie w bankn dla handlu i przemysłu,

w Berlinie w bankn S. Bleichrödera,

w Frankfurcie n. M. w banku M. A. v. Rothschild i Synowie,

w Amsterdamie w miejscn przez bank S. M. v. Rothschilda w Wiednin poleconym.

Wszelkie obwieszczenia odnoszące się do król. węg. wolnej od podatku $3\frac{1}{2}\%$ państwowej rentowej pożyczki w koronach z roku 1897 będą prócz „Bndapesti Közlöny" i w „Wiener Zeitung", także w czterech zagranicznych dziennikach — w tychże 2 berlińskie i 1 frankfurtski — ogłoszone.

Król. węg. minister finansów
Lukács m. p.

Bndapeszt 8. stycznia 1898 r.

W Amsterdamie: n L. Anerbach'a, Lippmann'a, Rosenthal'a & Comp. i w Amsterdamskim banku.

w Brukseli: u L. Lambert i Banque de Bruxelles.

Dla snbskrypcji w Budapeszcie, Wiedniu, Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie ustanowione są następujące warunk:

1. Kwota subskrypcyjna przyjętą zostaje w stosunku $92\frac{1}{2}\%$ od sta z dorachowaniem $3\frac{1}{2}\%$ od 1. stycznia 1898 licząc do rzeczywistego odbioru renty.

2. Subskrypcja uskutecznioną być winna według dla niej przepisanego wzoru, który przy kasach odnośnych bez wszelkiego kosztu otrzymać można.

Wysokość notowań zawisła od samoistnego orzeczenia poszczególnych miejsc snbskrypcyjnych.

3. Przy subskrypcji należy się 5% imiennej wartości w gotówce lub też w papierach wartościowych, których przyjęcie przez miejsce subskrypcji orzeczonem zostanie — według kursu dziennego na giełdzie obowiązującego — złożyć.

4. Przyznanie subskrybowanej kwoty nastąpi jak najrychlej po ukończonej subskrypcji w drodze zawiadomienia subskrybentów.

Jeżeliby atoli przyznać się mająca kwota mniejszą była od kwoty subskrybowanej, w takim razie nadwyżka złożonej kancji natychmiast zwróconą zostanie.

5. Renty, które subskrybentom udzielone zostały, będą pieczęcią Państwa niemieckiego zaopatrzone, każdy subskrybent winien jest rentę mu udzieloną w czasie od 17. marca 1898 do 29. kwietnia 1898 odebrać.

Przysługuje atoli odbiorcom prawo: te im przydzielone renty w ratach — lecz nie po niżej 5000 koron w tym samym czasie opłacić i odebrać.

Po należytym odbiorze rent, zostanie złożona kaucja albo do sumy odbiorowej wrachowaną, lub też zwróconą.

6. Zgłoszenia, a względnie subwencje na poszczególne oddziały tej państwowej pożyczki mogą być tylko w tym razie uwzględnione, jeżeli się z interesami innych subskrybuentów zgadzają, a miejsce subskrypcji się na takowe zgadza.

7. Odbiór rent ustanawia się w tem samem miejscu, w którem subskrypcja dokonaną została.

Budapeszt i Wiedeń w Marcu 1898.

S. M. v. Rothschild.

C. k. uprz. austr. zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Ogólny węgierski bank kredytowy.

C. k. uprzywil. ogólny austr. zakład ziemski kredytowy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Rządców, ekonomów, nadleśniczych, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, gajowych, ogrodników i inną służbę wszelkich zawodów tylko z dobremi rekomendacjami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.**

Pomocnik handlu korzennego poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Świadectwa do usług M. P. Lubaczów.

Nauczycielki, bony, guwernantki, zarządczynie, klucznice, panny służące cudzoziemki i inną służbę tak męską jak i żeńską tylko z dobremi świadectwami i rekomendacjami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.**

Panna uzdolniona w krawieczyźnie z ukończonym krojem, poszukuje zajęcia na wsi u księdza lub obywatela. Żółkiew M. Łozińska.

KUPNO.

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. **Zgłoszenia tylko listownie** pod **A. K. L.** na ręce biura Plohna we Lwowie 43. 77

Kto chce kupić wieś, folwark, kamienicę zechce podać **adres**, co ma zamiar kupić i **kwotę za jaką** chce **kupić** pod „A. B. C." do biura Plohna 51. 82

SPRZEDAŻ.

Apteka wraz z domem murowanym i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u mnie niżej podpisanego. **Antoni Serkowski,** Lu owiska.

ROZMAITOŚCI.

Świeży transport doskonałej kawy ½ k. 75 ct. „SYRJUSZ" ul. 3. maja l. 2. Lwów. 170

30–40 sztuk mlecznych krów i cielic kupi Zarząd dóbr Krzywczyce p. Lwów. Mających takowe na zbyciu uprasza się o łaskawe podanie adresu.

Akuszerka egzaminowana Marja K. Lwów, Ossolińskich 10 przyjmuje panie z prowincji na poród, za miernem wynagrodzeniem, ręcząc za najtroskliwszą opiekę i dyskrecję.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy 211 Gonobitz w Styrji. 1—?

Tutki krakowskie „Polonia"

R. Herliczki są jedynie do nabycia po cenach krakowskich w wyłącznem na Lwów zastępstwie **„FORTUNA"** przedtem **B. Szabłowski,** Lwów, Akademicka 8. Cenniki gratis i franco.

ŚMIERĆ MYSZOM  I SZCZUROM!

Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1015 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gniwiński: Jaworze: A. Janicki

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i i Sklepińskiego. 1—?

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 "
Flaczki	12 "
Nóżka cielęca z chrzanem	10 "
Kiełbaska z chrzanem	5 "
Kawior	15 "
Obiad w abonamencie	40 "

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem **Naftuła Toepfer.**

Zarybek

najszlachetniejszych **karpi,** jest do sprzedania po złr. 1 kopa, z dodatkiem 25% zarybku, oraz **kroczki,** po cenie złr. 1 za kilogr. w gospodarstwie rybnem **Krakowiec** koło Radymna do końca marca r. b.

Zgłoszenia **z beczkami** przyjmuje Zarząd Dóbr. 520 1—5

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencji koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppot i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt, Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Gródku** apt. Herscheles; **w Przemyślu** Mańkowski apt., **w Bielsku** apt. Frankl.; **w Rzeszowie** apt. Karpiński; **w Strzyżowie** apt. Zajączkowski.

PIROLINA

najpewniejszy i najbezpieczniejszy środek do oświetlania ponieważ

nie eksploduje.

„Prawdziwa tylko"

u 519

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych i hygienicznych gumowych.

Hegary kompletne i składowe części do tychże.
Prześcieradła gumowe na metry i dopasowane.
Worki na lód gumowe.
Rozpylacze gumowe.
Wstrzykawki gumowe dla dzieci.
Flaszki do karmienia dzieci.
Aparaty Dr. Sosohleta do sterylizowania mleka.
Aparaty do inhalacji.
Poduszki gumowe dla chorych.
Flaszki dla chorych.
Wata Brunsa odczyszczona i t. p.

polecają: 1512

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

(obok cukierni Wgo Grossa).

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 **fabryka wyrobów gumowych**

J. N. SCHMEIDLER

ces. i król. dostawca nadworny 1091 VI 1—?

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. Wysyłka dyskretnie.

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 5. statutu Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem Kazimierz Lipiński, uchwaliło III. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów tegoż Towarzystwa, odbyte dnia 30. września 1897, **dalsze powiększenie kapitału akcyjnego o 1 miljon koron a. w. przez wydanie 2000 nowych akcyj po 500 koron.**

P. T. akcjonarjuszom Towarzystwa przysługuje prawo podnieść na każdą 1 sztukę akcji **1 nową akcję po cenie 257 zł. 50 ct. a. w. z kuponami dywidendowymi począwszy od r. 1898/99.**

Prawo poboru można wykonać **od dnia 1. stycznia do dnia 31. marca 1898 włącznie,** po upływie którego terminu **prawo to stanowczo gaśnie.**

P. T. akcjonarjusze, chcący korzystać z tego prawa, winni najpóźniej do dnia 31. marca 1898 złożyć swoje akcje u sekretarza Rady zawiadowczej Towarzystwa **(w lokalu BANKU KRAJOWEGO WE LWOWIE)** celem estemplowania i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 257 zł. 50 ct. a. w. od sztuki, przyczem zostaną im bonifikowane 5% odsetki od każdych imiennych 100 zł. a. w. za czas od dnia uiszczonej wpłaty do dnia 1. lipca 1898. 1523 1—1

We Lwowie, dnia 20. grudnia 1897.

Rada zawiadowcza
Pierwszego Galic. Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem K. Lipiński.

N. B. Celem ostemplowania akcji wystarczy przedłożenie płaszczyków bez arkuszy kuponowych.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1009 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

OKÓLNIK.

Zarząd kasy chorych przy Towarz. farmaceut. „Unitas" w Krakowie przedkłada zamknięcie rachunku za rok administracyjny 1897 i zawiadamia zarazem iż:

II. Walne Zgromadzenie

członków kasy chorych odbędzie się dnia 13. Marca b. r. o godzinie 9. rano w lokalu Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie roczne z czynności zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
3. Wybór dwóch delegatów członków kasy chorych do Zarządu.
4. Wybór jednego delegata do komisji rewizyjnej.
5. Wybór 3 członków sądu polubownego i jednego zastępcy.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie nie przyjścia do skutku Walnego Zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się w myśl § 19. statutu kasy chorych bez względu na ilość członków obecnych.

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu i tego samego dnia o godzinie 9½ rano.

Kraków, dnia 24. lutego 1898.

Zarząd kasy chorych przy Towarz. farm. „Unitas".

Bolesław Gozdawa Jawornicki sekretarz. *Roman Krasiński* zast. prezesa.

Wiktor Redyk delegat.

Również Wydział Tow. farm. „Unitas" zawiadamia, że Walne Zgromadzenie członków odbędzie się dnia 13. marca 1898 o godzinie pół do 11. przed południem w lokalu gremium — i o jak najliczniejsze zebranie upraszamy. 1522 1—1

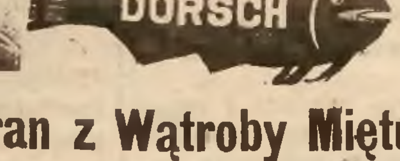
Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; St. Markiewicz, A. Hübnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Willkommen werden allen Damen und Schneiderinnen Vorwerk's letzte, ungemein praktische Neuheiten sein.

Vorwerk's Kragen-Einlage „Practica" ermöglicht durch am Rande eingewebte weiche Bändchen ein bequemes Befestigen des Kleiderstoffes und ungemein solides Annähen des Stehkragens auf die Taille.

Vorwerk's rundgewebtes Kragenfutter ist fix und fertig in der gleichen Rundung wie die Kragen-Einlagen gewebt und macht das mühsame Ausschneiden des Stoffes und das Umlegen der Kanten überflüssig. Dasselbe ermöglicht ein naht- und faltenloses Einnähen, sowie ein schnelles Erneuern des Futters.

In allen besseren Band- und Kurzwaaren-Geschäften erhältlich.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, Akademicka 8. W tym tygodniu:

Rzym Watykan, Kościoły: św. Piotra, św. Marji, św. Jana i Pawła, św. Trójcy, Pałac Borgias, Bocca della Verita, Muzeum Watykańskie.



Patent na całym świecie!

Asbestowe wkładki do podeszew.

Nowy wynalazek, jako wynik długotrwałych prób i wielkich trudów jest powołany, utrzymać ciągle zdrowo jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego: **nogę.** Niema **transpiracji,** niema **odcisków,** ani stwardnień skóry, niema **odmrożeń** ani **bolączek,** nogi się **nie pocą,** a zawsze są **ochronione** przed **zimnem i wilgocią,** nadto nastąpi wkrótce **ułatwienie w chodzeniu, gdy się w butach nosi dra Högyesa patentowane podeszwy asbestowe.** 1530 1—20

Cena za parę 1 złr. 20 ct.

Wysyłka tylko za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem gotówki. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franko.

Główny skład **w Budapeszcie Węgierska fabryka obuwia VI., Epreskertgasse Nr. 35. Odsprzedających poszukuje się.**

KONKURS.

Zarząd Skarbu Dębickiego ogłasza niniejszem **konkurs** na budowę koszar pierwszej kategorji na trzy szwadrony kawalerji w Dębicy.

Plany i kosztorysy oraz warunki konkursu wyłożone będą w kasie dóbr Dębickich od 15. b. m.

Ostateczne deklaracje przyjmowane będą do dnia 24. Marca r. b.

1529 1—3 **Administracja dóbr Dębickich.**

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczliwy niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS) 1475

ze zbioru 1897 z gwarancją za czystość i siłę kiełkowania,

dostarcza w miarę zapasów

Bank rolniczy we Lwowie

po . . . . zł. 21 za 100 kilo
" . . . . . " 11 " 50 "
" . . . . . " 6 " 25 "
(z workami)

Tylko wczesne zamówienia mogą być uwzględnione.

Czekolada i Kakao Sucharda

Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka

Ph. Sucharda tak zwanej Czekolady łamanej ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza.

Czekolady Ph. Sucharda dostarczane bywają czyste pod gwarancją i, jak wiadomo, tylko w staniole opakowane z marką fabryczną i podpisem. 1006

Krople żołądkowe aptekarza K. Bradyego

przedtem Marjacelskie krople żołądkowe

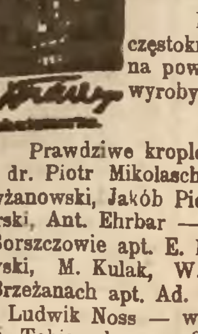
sporządzone w aptece „Zum Könige von Ungarn"

KAROLA BRADY, w Wiedniu, I. Fleischmarkt 1,

przedtem aptekarza „zum Schutzengel" w Kromieryżu

stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniający na żołądek przy przeszkodach.

Krople żołądkowe aptekarza K. Brady (dawniej Marjacelskie żołądkowe krople)



są w czerwone pudełka opakowane i obrazem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis *C. Brady*

Części składowe podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną z podpisem **C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i podpisem **C. Brady** zaopatrzone.

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we Lwowie: **główny skład** apt. dr. Piotr Mikolasch, Jakób Beiser, apt. Stanisław Lachowicz, pr. T. Zarzycki, Krzyżanowski, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker, K. Sklepiński, Tytus Łazowski, Wewiórski, Ant. Ehrbar — w Bełzie apt. Gros — w Bóbrce apt. Balbina Miedlicka — w Borszczowie apt. E. Kucharski — w Brodach apt. H. Grünspan, Bronisław Witosławski, M. Kulak, W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., Kościckiego spadk. — w Brzeżanach apt. Ad. Durst — w Buczaczu apt. Kornel Lewicki — w Czortkowie apt. Ludwik Noss — w Dąbrowie apt. W. Heinc — w Drohobyczu apt. Krzyżanowski, Tobiaszek — w Glinianach apt. A. Helm — w Gródku apt. J. Hescheles — w Jeziernie apt. Czemeryński, Zahradnik — w Jezierzanach apt. A. Krainski — w Kamionce strum. apt. Karol Piepes, Karol Pilewski — w Kopyczyńcach apt. Reder — w Krakowcu apt. Feliks Walczak — w Łopatynie apt. St. Grünfeld — w Mostach wielkich apt. J. Zolińskiego — w Niemirowie apt. Przedrzymirski — w Olesku A. Kowler — w Pomorzanach apt. A. Aleksiewicz — w Potoku Złotym Br. Witkiewicz — w Przemyślu apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski, J. Maszewski, Z. Kalicki, Lepiankiewicz — w Przemyślanach apt. H. Englender — w Olesku apt. A. Kofler — w Radziechowie apt. Jaśkiewicz — w Rozdole apt. Lud. Mierwiński — w Rzeszowie apt. Ant. Karpiszki, W. Kalinowski — w Samborze apt. Aleksiewicz, Karol Kietowa — w Skale apt. Wojciech Rogalski — w Skolem apt. Lechowski — w Stryju apt. Chalbazany, Komorowski — w Strusowie apt. Łobos — w Tłumaczu apt. Winc. Szankowski — w Turce apt. spadkobierców M. Piateka — w Tyśmienicy apt. H. Rubla — w Zbarażu apt. J. Kruh — w Zborowie apt. Rappaport — w Złoczowie apt. Petesch, Rappaport — w Żurawnie apt. J. L. Tomaszewski. 601 1—9

Abonować najlepiej

wszystkie pisma krajowe i zagraniczne

a więc

polityczne, żurnale mód, beletrystyczne, naukowe itd.

w najstarszem

biurze dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Doręcza się pisma umyślnymi posłańcami do domu, dbając szczególnie o punktualność i skrupulatność w usłudze.

Pisma perjodyczne wysyłam także na prowincję.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych do miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec	pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	7·50	z Janowa	"	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
"	7·55	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze	"	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
"	8·05	ze Stryja i Ławocznego	osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny	pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
"	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej	osobowy	8·50	do Janowa
"	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem	"	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
"	10·35	z Jarosławia	"	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
"	1·15	z Janowa	"	9·25	do Bełca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą	"	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
			"	10·20	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	"	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
			pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec	"	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze	osobowy	2·40	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
"	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	"	2·55	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	5·25	z Bełca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem	"	3·00	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
"	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	"	3·05	do Stryja
"	5·45	z Czerniowiec	"	4·40	do Jarosławia
Noc			**Noc**		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny	osobowy	6·45	do Krakowa i Peszta
"	8·15	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem	"	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
"	8·45	z Brzuchowic tylko od 1/5 do 30/9 włącznie	"	7·20	do Tarnopola i Brodów z dworca głównego
pospieszny	9·—	z Krakowa, Jasła, Sanoka	"	7·30	do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec	"	7·47	do Tarnopola i Brodów z Podzamcza
"	9·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą	"	7·48	do Janowa
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec	"	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	9·48	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	pospiesz.	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.			
"	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem	osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
"	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza	"	11·17	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
"	2·04	z Podwołoczysk na Podzamcze			
"	3·50	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	"	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem	"	5·20	do Czerniowiec i Suczawy

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkie rodzaje biletów jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.